THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Pomyślność jest najczęściej wynikiem sumiennie wykonywanych drobnostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH. 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD. 1879.

No. 66. PONIEDZIAŁEK, DNIA 20-GO MARCA, (MONDAY, MARCH 20), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

POKOJOWY SPISEK 2 MOCARSTW

POKÓJ NA GRUZACH TRAKTATU WERSALSKIEGO

Mussolini i MacDonald Ofiarują "Nowę Erę Pokoju".

Rzym, 20 marca. — Między premjerem Wielkiej Brytanji, MacDonaldem a Mussolinim, dyktatorem Włoch, doszło do porozumienia w celu stworzenia "dyktatury czterech mocarstw"—Anglji, Francji, Niemiec i Włoch.

Nowy plan pokojowy ma się opierać na zasadach paktu antywojennego Kellogg'a.

Przedstawiciele Anglji MacDonald i sir Simon, którzy przybyli do Rzymu w ub. sobotę, udają się w podróż powrotną dzisiaj w południe. Po drodze postanowili zatrzymać się na krótki czas w Paryżu w celu przedstawienia nowego planu premjerowi Delandier.

Plan "nowej ery pokoju," jak donosi komunikat, przedstawiony został MacDonaldowi przez Mussoliniego. Po skończonych rozmowach wydano następujące oświadczenie:

"Po gruntownej i wyczerpującej wymianie myśli na temat sytuacji ogólnej, przedstawiciele Anglji i Włoch zajęli się przestudjowaniem planu, przedstawionego przez rząd włoski, a obejmującego formy porozumienia w ważniejszych zagadnieniach politycznych, — mając na myśli zapewnienie współpracy czterech mocarstw zachodnich w dążeniu podtrzymania, w myśl paktu Kellogg'a i deklaracji "bez przemocy," długiej ery pokoju dla Europy i dla całego świata."

Dyplomaci dali do zrozumienia, że plan Mussoliniego godzi się z projektem częściowej, — lecz pokojowej rewizji Traktatu Wersalskiego. Mocarstwa mają na uwadzę tę część Traktatu Wersalskiego, która zastrzega prawo zbrojenia się Niemiec, Bułgarji, Węgier i Austrji.

Ten paragraf traktatu, jak twierdzą dyplomaci, musi być usunięty, lub zmodyfikowany, jeżeli pokój ma być trwały.

Paryż 20 marca. (Prasa St.) — Plan pokojowy czterech mocarstw, przedstawiony przez MacDonalda i Mussoliniego, został przyjęty przez rząd francuski, jako nadzieja, że wreszcie będzie można doprowadzić do trwałego pokoju. Nim jednaż Francja zgodzi się na przyjęcie nowego planu, zaproponuje jeszcze jedną konferencję czterech premjerów: Anglji, Francji, Włoch i Niemiec, którzy mają się zebrać gdzieś w północnej części Włoch, w celu jeszcze gruntowniejszego przedyskutowania punktów, mówiących o gwarancjach pokoju.

Rzym, 20 marca. (Prasa St.) — Plan zmniejszenia armij dawnych aljantów i powiększenia sił zbrojnych Niemiec, — przedstawiony Mussoliniemu przez MacDonalda, przyjęty został z rezerwą w kołach rządowych Włoch. Włosi zastanawiają się nad proporcją armji francuskiej i włoskiej i nie wiedzą, dlaczego Francja ma mieć 200,000 wojska w kraju i 200,000 w kolonjach, kiedy Włochom daje się prawo na posiadanie 200,000 w kraju a tylko 50,000 w kolonjach.

Również Turcja nie jest zadowolona z planu MacDonalda, który daje Turcji prawo posiadania mniejszej floty napowietrznej od innych państw, równych terytorjalnie i pod względem ludności Turji.

Po skończonych obradach z przedstawicielami rządu włoskiego, MacDonald i sir Simon, zostali przyjęci przez Ojca św. na 40 minutowej audjencji prywatnej. Ojciec św. dziękował dyplomatom angielskim za ich wysiłki w celu utrwalenia pokoju. Ojciec św. mówił po francusku, premjer MacDonald odpowiadał po angielsku, a sir Simon spełniał funkcję tłumacza.

150 Opozycjonistów Aresztowano w Polsce.

Warszawa, 20 marca. (Depesza N. Y. Times'a.) — Sto i pięćdziesiąt przywódców i członków różnych organizacyj narodowych, wrogo odnoszących się do rządów Piłsudskiego, aresztowano tu wczoraj po ekscesach anty-żydowskich w południowo-zachodniej części Polski i po zbaurzeniach na uniwersytetach.

Wśród aresztowanych znajduje się dwudziestu pięciu znanych ogólnie w Polsce działaczy społeczno-politycznych. Policja znalazła większe zapasy broni i amunicji oraz antyrządowej i antysemickiej bibuły propagandowej.

Policja twierdzi, że wykryła spisek w celu obalenia rządu przy pomocy zaburzeń anty-żydowskich i strajków studenckich.

AMERYKANIE, OBAWIAJĄC SIĘ PRZEŚLADOWAŃ, UCIEKAJĄ Z ROSJI.

Berlin, 20 marca. — Zaalarmowani wynikiem protestu Wielkiej Brytanji w sprawie aresztowania sześciu Anglików, wielu obywateli Stanów Zjednoczonych, zatrudnionych w różnych zakładach Rosji sowieckiej, jak również przebywających w Rosji z wizytą, spieszy do granicy Polski, aby jak najprędzej wydostać się z Rosji sowieckiej i uniknąć niebezpiecznych prześladowań i rewizyj tajnej policji sowieckiej.

Jeden z głównych zarządców General Electric Company w Moskwie, telegraficznie zawiadomił zarząd tej firmy w Berlinie, że w żaden sposób nie może zatrzymać swych pracowników w Rosji. Wszyscy obawiają się, że może ich spotkać taki sam los, jak owych sześciu Anglików.

Anglicy i Amerykanie są zdania, że ostatnie niepowodzenia handlowe i przemysłowe rządu sowieckiego są powodem prześladowania Anglików, aby winę za niepowodzenia zepchnąć na obcokrajowców i tem samem mieć dobre wytłumaczenie dla mas.

Ci, którzy zdołali już przybyć do Berlina, opowiadają, że w Rosji rozpoczęto nową falę prześladowań, rewizyj w domach prywatnych i aresztowań. W ostatnich tygodniach dziesiątki tysięcy osób aresztowano i przeprowadzono kilka set tajnych egzekucyj w różnych częściach Rosji sowieckiej.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Pewien lekarz z Pana, Ill., który dziesięć dni temu zaczął likwidować stare rachunki — przyjmując od pacjentów zapłatę "w naturze", sporządził w sobotę inwentarz otrzymanych artykułów. Na liście znalazło się 6 sągów drzewa, krowa, sześć świń, 300 buszli owsa, 200 buszli kukurydzy, 500 buszli pszenicy, wielki zapas drobiu, jaj i innych produktów farmerskich. Lekarz skreślił rachunki, których dłużnicy nie są w stanie zapłacić.

* * *

Prezydent Roosevelt dostał od jakiejś Włoszki-Amerykanki przesyłkę a w niej złotą 5-dolarówkę i złoty łańcuszek. — Przesyłce towarzyszył pięknie stylizowany list, w którym ofiarodawczyni prosi o przyjęcie tej drobnej ofiary mówiąc, że to jest wszystko, co posiada, bo nie ma nawet zajęcia. Rząd — dziewczyna pisała — potrzebuje złota dla utrzymania pieniądza na zdrowej podstawie, zatem i przez nią złożona cząstka, choć tak drobna, może być pomocną. List kończy się zapewnieniem, że "mimo tego, co się zdarzyło (aluzja do zamachu Zangary) — wszyscy Włosi amerykańscy kochają Prezydenta." — Piękny przykład praktycznego patrjotyzmu i dobry gest propagandowy.

* * *

George Ryan, komisarz w Oakland, w Kalifornji, rozpoczął sobotę upadkiem z drabiny. Za drugim razem, wydostał się na dach i tam się przewrócił. Podnosząc się, spadł z dachu. Zniechęcony? Bynajmniej. Wylazł z powrotem na dach i zaraz wpadł do komina, w którym uwiązł, ale jakoś zdołał się wygramolić. Po chwili, znów spadł z dachu. Właścicielka domu wezwała policję. Stróże bezpieczeństwa publicznego zastali Ryana próbującego wymieść komin mimo stale powtarzających się upadków. Kiedy poczuli buchający z niego odór alkoholu, poradzili mu wziąć dzień odpoczynku.

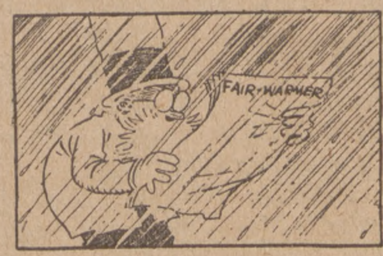
KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 20 marca: — Św. Eufemji Męcz.

Jutro, wtorek, 21-go marca: — Św. Benedykta Opata. — Pierwszy dzień wiosny kalendarzowej.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:53.
Zachód słońca o godz. 6:02.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek deszcz naprzemian ze śniegiem, oraz cokolwiek zimniej. We wtorek prawdopodobnie pogoda, przy podnoszącej się zwolna temperaturze. Silny, północny wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 6tej rano 33 stopnie, najniższa dziś o północy 31 stopni.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

JAK KUPIEC POLSKI MOŻE POMÓC PISMU POLSKIEMU.



Bil Adamowskiego w Tym Tygodniu Załatwi Sprawę Wyboru Burmistrza.

Liderzy Demokratyczni Za Wyborami 5go Czerwca.

Konferencje odbyte wczoraj między gubernatorem Hornerem i liderami partji Demokratycznej związanej ze starą organizacją Cermaka, nie wiele zmieniły stan rzeczy. Nie wiele zmian porobiły w planie wyborów burmistrza na miejsce Cermaka.

W konferencji tej udział brali tacy jak Emmet Whealan, prezes Rady powiatowej; zastępca burmistrza Corr, przewodniczący powiatowy Patrick A. Nash, prokurator stanowy Courtney, rekorder powiatowy Clayton F. Smith, kontroler miejski M. S. Szymczak, przewodniczący Lindheimer z Komisji Handlowej i inni. Sprawę tą nagłą omawiano w Chicago przed odjazdem gubernatora do Springfieldu.

A więc bil Adamowskiego już jutro znajdzie się w Legislaturze stanowej. Jeśli przejdzie, przyczyni się do tego, że obecny zastępca burmistrza Corr, wybrany przez Radnych miasta Chicago, będzie miał pełne prawa legalnie wybranego burmistrza, a Rada miejska będzie mogła ogłosić specjalne wybory burmistrza do wypełnienia wakansu po Cermaku. Demokraci chętnie zgodzą się na przeprowadzenie specjalnych wyborów dnia 5-go czerwca.

Gdy bil Adamowskiego w ubiegłym tygodniu przedstawiono posłom, spotkał się on z silną opozycją Republikanów, na czele których stanął ich lider, Schnackenberg. — Walka jaka powstała opóźniła załatwienie sprawy bilu, który jutro oddać mają pod głosy w Legislaturze. Aby bil ten przeprowadzić, potrzeba będzie 102 głosów.— 81 Demokratów pewnych jest, że z pomiędzy Republikanów znajdzie się reszta, aby bil uczynić natychmiast prawem. W Senacie nie taka będzie trudna sprawa, gdyż jest tam 32 senatorów Demokratów, a brak im będzie tylko 2 głosy do przeprowadzenia bilu.

Schnackenberg i jego zwolennicy nie są przeciw obdarzeniu zastępcy burmistrza pełnemi prawami wybranego legalnie burmistrza. Są oni jednak przeciwni specjalnym wyborom w miesiącu czerwcu. Proponują, aby wybory te odbyły się dopiero w jesieni.

Gubernator Horner i jego doradcy stoją uporczywie przy odbyciu wyborów dnia 5 czerwca i zaoszczędzeniem, jak oni twierdzą, obywatelom przeszło $400,000, a to przez połączenie wyborów burmistrza z wyborami sędziów na ten dzień zapowiedzianych.

Republikanie z powiatu Cook dzisiaj w południe zebrali się w hotelu Morrison, aby tam wspól nie sprawę tak bilu Adamowskiego, jak i specjalne wybory burmistrzowskie załatwić po swojemu.

Butlegerzy Zamierzają Utrzymać Się Nadal w Handlu.

W chwili, gdy władze stanowe, powiatowe i miejskie zastanawiają się nad sposobami wprowadzenia dobrego piwa i zajęte są kwestją, kto powinien sprzedawać piwo, a kto nie, detaliczni kupcy i wielkie browarnie zastanawiają się, w jaki sposób pozbyć się konkurencji istniejących dotychczas różnych syndykatów gangsterskich. Browarnie planują powołać do życia przedwojenną organizację: "Liquor Dealers' Protective Association," mobilizują swe siły, aby z chwilą ulegalizowania dobrego piwa można było stawić czoło syndykatom piwnym, które dotychczas pozostają pod kontrolą różnych band butlegerskich.

Do władz doszła wiadomość, że butlegerzy nie mają zamiaru porzucić swego interesu i starać się będą korzystać z nowego prawa na równi z legalnemi browarniami. Jeżeli browarnie butlegerskie nie otrzymają prawa wyrabiania piwa, chcą już teraz zmusić właścicieli hotelów, restauracyj i różnych "soft drinks parlorów,"— aby stawili się za nimi u władz i wymusili dla nich prawo agentów dla wielkich browarń. Innemi słowy, dzisiejsi butlegerzy chcą kupować hurtownie piwo z browarów i sprzedawać je swym dotychczasowym odbiorcom.— Na to zarządy wielkich browarów nie chcą przystać, twierdząc, że tych, którzy przez trzynaście lat łamali prawo, nie mogą uważać dzisiaj za swych konkurentów.

Następujące browary otrzymały dotychczas prawo wyrabiania dobrego piwa:

Atlas Brewing Company, — 2107 Blue Island ave.

Bosworth Product Company, 2323 Bosworth ave.

The Shoenhofen Company, 1900 West 18-ta ul.

Frank McDermott, 3435 So. Racine ave.

Monarch Beverage Company, 2419 W. 21sza ul.

Prima Company, 825 Blackhawk ul.

United States Brewing Company, 2519 Elston ave.

LUTHER AMBASADOREM NIEMIEC W WASHINGTONIE.

Berlin, 20 marca. (Prasa Stow.) — Dr. Hans Luther, który w ubiegłym tygodniu zrezygnował ze stanowiska prezesa Banku Rzeszy, zamianowany został przez kanclerza Hitlera nowym ambasadorem w Washingtonie, na miejsce Fryderyka von Prittwitza. Ustępujący ambasador niemiecki oświadczył, iż nie może dłużej współpracować z rządem kanclerza Hitlera. Von Prittwitz wraca do Niemiec.

KSIĄŻĘ ABRUZZI, KREWNY KROLA WŁOSKIEGO, NIE ŻYE.

Rzym, 20 marca. — Książę Abruzzi, krewny króla włoskiego, oraz znany podróżnik, zmarł w ubiegłą sobotę we włoskim Somalilandzie. Wiadomość o śmierci 55 letniego księcia włoskiego, bardzo popularnego we Włoszech, wstrząsnęła całym krajem. Książę Abruzzi zapisał się w historji, jako jeden z najbardziej odważnych podróżników. Urządzał on wyprawy na Biegun Północny, do Afryki, na Alaskę i do innych części świata, bardzo niedostępnych dla ludzi. Z każdej swej wyprawy ks. Abruzzi wydawał książkę.

POWODZIE PUSTOSZĄ DOLINĘ RZEKI OHIO.

7 Osób Zginęło; Miasta, Wioski Pod Wodą.

Cincinnati, O., 20. marca. — Najgorsza powódź od r 1913 nawiedziła dolinę rzeki Ohio wzdłuż całego jej biegu od W. Virginia aż do Indiana. Klęska powodzi spadła na cztery stany: Ohio, West Virginia i Indiana. Fale rzeki Ohio zalały około 20 miast i miasteczek, a jej dopływy ponad Cincinnati rozlały się szeroko pustosząc miasteczka i farmy na ogromnym obszarze. Setki mil dróg i tory kolejowe na znacznej długości stoją pod wodą.

Siedem osób utopiło się w wodach zalewu, a setki musiało opuścić swoje domy. Setki innych zostało izolowanych i planuje się przewiezienie ich w bezpieczne miejsce.

Powódź dotknęła ciężko Cincinnati. Rozlane szeroko fale zalewu pozbawiły tysiące rodzin dochu nad głową. Znalazły one schronienie w stacjach policyjnych i w strażnicach pożarnych.

Tylko pięć głównych arteryj komunikacji było wczoraj otwartych: droga do Louisville, dwie do Lexington, jedna do Richmond, Ind. i jedna do Lebanon, O.

Wschodni kraniec Cincinnati jest zagrażony przez wezbrane wody rzeki Little Miami, które lada chwila mogą przerwać tamę. Setki ludzi postawiono przy umacnianiu grobli ochronnej.

W Miami Grove, blisko Cincinnati, 62 osoby były izolowane przez sześć godzin na dachach domków turystycznych.

Lotnisko municypalne stoi pod wodą, udało się jednak przedtem przetransportować większość samolotów na wyżej położone grunta.

Zalew grozi miasteczku Portsmouth i mayor wydał proklamację do mieszkańców każąc im sposobić się do ucieczki.

Zabójca Cermaka Stracony w Krześle Elektrycznem.

Zangara Poszedł Spokojnie Na Śmierć.

Raiford, Fla., 20. marca. — Giuseppe Zangara został dzisiaj rano stracony w krześle elektrycznem za morderstwo mayora Cermaka z Chicago.

Egzekucję wykonano w obecności superintendenta więzienia Chapmana, szeryfa powiatu Dade i jego pomocników, 12 świadków urzędowych i trzech sprawozdawców prasowych. — Zangara, który w nieudałym zamachu na życie Prezydenta Roosevelta w dniu 15. lutego postrzelił śmiertelnie mayora Cermaka i zranił cztery inne osoby, poszedł spokojnie na śmierć.

Skazańca uwiadomiono dopiero wczoraj wieczorem, że dzisiaj o godz. 9. rano pójdzie na śmierć. Przyjął on tę wiadomość stoicznie nie okazując żadnego wzruszenia.

Żadnych specjalnych przygotowań do egzekucji nie robiono w więzieniu. Władze starały się traktować stracenie Zangary w taki sam sposób, jak stracenie zwykłego zbrodniarza.

Gub. Dave Sholtz powiedział że otrzymał kilka próśb z klinik i szkół medycznych o wydanie ciała skazańca do celów naukowych.

Zangara nie miał żadnych krewnych w Ameryce i nie miał żadnych specjalnych życzeń co do pogrzebu.

Ojciec Zangary, według zeznań skazańca podczas procesu, żyje blisko miasta Feruzzano, w Kalabrji, we Włoszech.

Zangara spędził wczorajszy dzień w celi śmierci. Nikt go nie odwiedził poza superintendentem więzienia Chapmanem, który potem powiedział, że skazaniec nie objawiał żadnego zainteresowania co do swego losu. Jedynem jego życzeniem przedśmiertnem był obiad z kury, który mu podano.

17 STANÓW UCHWALIŁO KONWENCJE DLA ZNIESIENIA 18. POPRAWKI.

Pięć Innych Planuje Taką Samę Akcję.

Washington, 20. marca. — Ogólnokrajowy przegląd frontu prohibicyjnego wykazuje, że 17 legislatur stanowych skompletowało akcję potrzebną do zwołania konwencyj stanowych, które załatwią sprawę zniesienia 18-ej poprawki.

W pięciu innych stanach, projekty przewidujące zwołanie takich konwencyj, zgodnie z rezolucją kongresu przyjętą na ostatniej sesji przeszły w jednej Izbie legislatur.

Ogłaszając rezultat przeglądu, Jouett Shouse, prezes Stowarzyszenia przeciwko Poprawce Prohibicyjnej, przepowiedział, że w następnych paru tygodniach legislatury 40 stanów będą miały wyznaczone daty konwencyj i że za parę dni konwencje zaczną ratyfikować rezolucję znoszącą poprawkę prohibicyjną.

Do ubicia 18-ej poprawki i zakończenia prohibicji krajowej potrzebna jest przychylna akcja 36 stanów. Przeciwnicy prohibicji spodziewają się, że prohibicja będzie zniesiona jeszcze w tym roku.

Praca dla 500,000.

New York, 20. marca. — Kongr. Cullen, autor bilu piwnego, wyraził nadzieję że kongres skompletuje swoją akcję w sprawie legalizacji piwa w tym tygodniu i że Prezydent Roosevelt podpisze bez zwłoki nowe prawo umożliwiając rychłe rozpoczęcie fabrykacji i sprzedaży piwa.

C. D. Williams, sekretarz Stow. Browarników, obliczył, że przemysł piwny będzie produkował 40,000,000 beczek piwa rocznie dając zatrudnienie 500,000 robotników.

NOWY LEGAT PAPIESKI W WASHINGTONIE.

Watykan miasto. (Prasa Zjedn.) — Ojciec św. Papież Pius XI, zamianował wczoraj prałata Amleto Cigognani nowym legatem w Washingtonie.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year	$5.00
Six months	3.00
Three months	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85
To Europe for one year	8.00
To Canada for one year	5.00

All letters shall be addressed to

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

PRZEDPŁATA WYNOSI

Rocznie	$5.00
Półrocznie	3.00
Kwartalnie	1.75
W Chicago pocztą miesięcznie..	.85
Do Europy rocznie	8.00
Do Kanady rocznie	5.00

Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Jeszcze o Ataku na Jareckiego.

W ubiegłym tygodniu zwróciliśmy uwagę na niesamowity atak jednego z profesorów uniwersytetu Chicago na sędziego Jareckiego, podkreślając trudny do objaśnień fakt uzasadnianiem ataku drogą pomawiania sędziego powiatowego o powodowanie się względami politycznemi przy wypełnianiu obowiązków. Powiadamy, że był to trudny do objaśnienia fakt, albowiem politykierzy właśnie zarzucali sędziemu Jareckiemu, że się nie kieruje względami politycznemi i za to się na niego dąsali, jak dzisiaj pan profesor nie jest rad sędziemu znów dlatego, że sędzia kieruje się polityką..

Sędzia może tu powiedzieć: No i zgadnij bije, kto cię kopie!

Atak na sędziego Jareckiego, aczkolwiek ubrany w togę profesorską i posiada błogosławieństwo uniwersyteckie, jest w pobudkach bardzo nieprofesorski i bardzo nieuniwersytecki.

Uniwersytet Chicago jest największym, najbogatszym posiadaczem realności w Chicago. Jest to uczelnia bodaj najbogatsza w całym kraju. Olbrzymia większość jego majątku to nieruchomości, pochodzące z darowizn, lub uzyskane drogą manipulacyj finansowych. — Według prawa stanowego, majątek zgromadzeń religijnych i naukowych wolny jest od podatku, ale autorzy tego prawa myśleli o uwolnieniu od podatku zabudowań, w których się uczelnia mieściła, względnie wykorzystywana była dla celów naukowych. Takie majątki nietylko wolne były zawsze od podatku, ale nawet nie wpisywano ich do ksiąg podatkowych. Obecny asesor podatkowy Jacobs, zażądał kiedyś wpisania tego majątku do ksiąg nie w celu opodatkowania, tylko w celu trzymania tego majątku w ewidencji. Przeciwko temu podniosła się burza właśnie ze strony takich, jak uniwersytet Chicago, gdyż nie chciał on, żeby jego majątek był w księgach, do których ma dostęp każdy obywatel.

Interpretując prawo w ten sposób, że tylko te nieruchomości uniwersyteckie wolne są od podatku, w których nauka się odbywa, względnie które służą jako pomoce naukowe, sędzia Jarecki nie chciał zwolnić od podatku tych wielkich realności, z których uniwersytet czerpie dochód. Trzeba bowiem wiedzieć, że uniwersytet posiada olbrzymie gmachy w mieście, wynajęte na sklepy i biura i te właśnie gmachy chce uwolnić od podatku niby na podstawie prawa wyżej wspomnianego.

Za to więc, że sędzia Jarecki nie chciał się na to zgodzić, robi się na niego atak profesorski pod osłoną uniwersytetu.

Co Zagraża Pokojowi w Europie?

Wybitny publicysta czechosłowacki dr. Hubert Ripka, który brał udział w styczniowej konferencji warszawskiej Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego, zamieszcza obszerny artykuł na łamach poważnego tygodnika praskiego „Demokratickeho Stredu", w którym omawia dążenia rewizjonistyczne w Europie. Dr. Ripka odróżnia dwa rodzaje rewizjonizmu: rewizjonizm pacyfistyczny i rewizjonizm wojenny, zbrojny. Ten pierwszy zmierza do rewizji niektórych postanowień traktatów pokojowych środkami naprawdę pokojowemi, zaś ten ostatni środkami wojennemi. Ogniskiem tego rewizjonizmu są Niemcy i Węgry, popierane przez Włochy. „Dziś najbardziej odpowiedzialny przedstawiciel niemieckiej polityki, kanclerz Rzeszy Hitler, oświadcza, — pisze dr. Ripka — że t. zw. Korytarz Polski to coś nie do zniesienia, co wkrótce musi być załatwione. Zrozumiałą jest rzeczą, że takie głosy muszą w Polsce wywołać najżywszy sprzeciw, a sprzeciw ten my zupełnie podzielamy. — Równocześnie Niemcy nalegają, aby inne państwa się rozbroiły. I chociażbyśmy wierzyli, że Niemcom, domagającym się równouprawnienia zbrojeń, naprawdę chodzi o rozbrojenie, a nie o ich własne zbrojenia, bylibyśmy naprawdę zdumieni, gdyby w Niemczech lub Włoszech faktycznie przypuszczano, że państwa, narażone na ataki wojownicze rewizjonizmu, zagrażającego ich granicom, będą gotowe do rozbrojenia. Tu najlepiej widać, jak ta rewizjonistyczna polityka uniemożliwia rozbrojenie i jak wogóle jest nieszczera, obłudna i jak poważnie zagraża pokojowi".

Następnie publicysta czechosłowacki omawia politykę Włoch, które obecnie już nietylko żywią sympatje dla ruchu rewizjonistycznego, ale swą polityką zmierzają do konkretnego celu: rozbicia Jugosławji; zagrażanie Jugosławji zaś, nie dotyczy samej tylko Jugosławji, ale całej Europy.

Następnie dr. Ripka wyjaśnia, dlaczego Czechosłowacja zajmuje się sprawami, dotyczącemi Polski i Jugosławji, co nie podoba się zwłaszcza Niemcom. „Dziwimy się, że to zainteresowanie sprawami Polski i Jugosławji — pisze dr. Ripka — może ich zdumiewać. Rzecz to zupełnie zrozumała. Wiemy bardzo dobrze że nad Wisłą i w Dalmacji ważą się również losy naszego państwa. Gdybyśmy bezczynnie przypatrywali się obecnie co robi się przeciwko Polsce i Jugosławji, to moglibyśmy doczekać się tego, że pewnego razu państwa te bezczynnie przypatrywałyby się temu, co mogłoby spotkać nas. W całej pełni uświadamiamy sobie, że wszystkie dzisiejsze próby agresywnego rewizjonizmu są ściśle z sobą związane i nie wolno nam popełnić tego fatalnego błędu, abyśmy próby te oceniali oddzielnie. Nie dopuścimy do tego, aby były izolowane, nie dopuścimy do tego, aby atak rewizjonistyczny został ułatwiony tem, że raz skoncentrowałby swe siły w tym, a następnie w owym kierunku. Dlatego zjednoczonemu rewizjonizmowi przeciwstawiamy jednolity front antyrewizjonistyczny".

"Polityka rewizjonistów jest mało realna, niewłaściwie ocenia faktyczną sytuację i stosunki polityczne, oddaje się płonnym nadziejom. Naiwnością jest liczyć n. p. na rozbicie Jugosławji. Państwo to cierpi znacznie z powodu trudności wewnętrznych, ale jedność państwa nie jest zagrożona; Jugosłowianie skupiliby się, gdyby zaatakowani byli z zewnątrz. Również naiwnością byłoby liczyć na wewnętrzne trudności Polski. Polacy w sprawach polityki zagranicznej są jednolici i ostatni polski chłop gotów jest bronić Pomorza".

Jak przeciwdziałać rewizjonizmowi? Na zapędy rewizjonistyczne jest jedyna odpowiedź: kategorycznie Nie! Należy jeszcze bardziej zacieśnić węzły łączące państwa Małej Ententy, przyłączyć się do Polski i Francji, która bronić będzie dzieła pokoju we własnym interesie. Nie łatwo będzie przekonać anglosaską opinję publiczną, kto właściwie zagraża pokojowi, którego zachowania życzą sobie Ameryka i Anglja. Trzeba tylko rozwagi i nie dać się sprowokować.

Kończąc, dr. Ripka wskazuje na to, że aby łatwiej przeciwdziałać rewizjonizmowi, trzeba odpowiednio uporządkować stosunki wewnątrz państwa, trzeba prowadzić świadomą celu politykę gospodarczą, finansową i społeczną.

„Obrońcy Polskości i Katolicyzmu".

"Posener Tageblatt" (w nr. 53 z 5.3. br.) zamieścił obszerny artykuł na temat przeszłości i zasług Zakonu Krzyżackiego. Artykuł ten polemizuje z szeregiem poglądów nauki polskiej i przeciwstawia im nieco sentymentalną apologję roli Krzyżaków w stosunku do Polski.

Parokrotnie przewijającym się motywem artykułu jest złośliwe stwierdzenie, iż "najbardziej katolicki" naród, Polacy, zapominają, czy nie chcą wiedzieć o tem, że Krzyżacy, to właśnie zakon rycerski, podległy Papieżowi, który przyszedł na wschód, by bronić "świeżo nawróconej Polski" przeciwko pogańskim Prusom, a który ślubował Papieżowi trzy cnoty ewangeliczne— "Ubóstwo, Czystość i Posłuszeństwo".

Nie będziemy się z "Posener Tageblattem" spierać o to, czy w wieku XIII. Polska była istotnie tak "świeżo nawrócona". Co zaś do roli Zakonu Krzyżackiego w stosunku do Polski i naszej rzekomej niewdzięczności — to zdaje się, że możemy się łatwo zgodzić na to, że rolę tę Krzyżacy wypełniali akurat taksamo szczerze i gorliwie, jak ślubowania swych cnót ewangelicznych. Jeśli zamki wschodnio-pruskie są symbolem "ubóstwa", sekularyzacja Prus i przyjęcie luteranizmu symbolem "posłuszeństwa Papieżowi", to taksamo Płowe, Grunwald i Chojnice mogą być symbolami "obrony Polski przed napadami plemion pogańskich!"

Z CUDZEJ GRZĘDY

PITTSBURCZANIN W PITTSBURGHU,—11.-III.

Napewno, niewielu z czytelników naszych wie, że obecnie w Stanach Zjednoczonych jest cały szereg wybitnych Amerykanów płci obojga, władających językiem polskim wcale poprawnie.

Między innemi są: Richard i Wallis z Darthmouth College przez 3 lata uczył się języka polskiego, obecnie kończy pracę naukową doktora filozofji w Harvard University.

Denzel Carr, podobnie jak Wallis, i również jak on pod egidą Fundacji Kościuszkowskiej uczył się języka polskiego w Krakowie, włada językiem polskim i kocha go, obecnie jest profesorem języków nowoczesnych na Uniwersytecie w Hawai.

Elżbieta Clark uczyła się języka polskiego u profesora Noyesa na Uniwersytecie w Californji i przebywa obecnie w Krakowie, gdzie wygłosiła publicznie po polsku mowę, językiem tak pięknym, że w zachwyt wprawiła najwybitniejszych polonistów.

Profesor Kelly włada doskonale językiem polskim i zawsze z dumą to podkreśla, zresztą o jego ukochaniu mowy i kultury polskiej najlepiej świadczą książki o Polsce.

Świetnie językiem polskim włada profesor Rose z Dartmouth College, który wybiera się do Polski dla pogłębienia studjów.

Również nie należy pominąć pani Grace Coolidge, nauczycielki szkół publicznych w Greenfield, Mass., która po polsku mówi i pisze lepiej, jak przeciętny Polak amerykański. Następnie pani Elma Pratt, kierowniczka szkoły sztuk pięknych w Zakopanem, włada językiem naszym poprawnie.

Znani są w tej dziezinie również: Dr. Coleman, profesor Uniwersytetu Columbia, prof. Noyes, oraz prof. Lord.

Polacy, kształcący się wyżej, którzy nader często lekceważą swój piękny język a nawet zmieniają nazwisko, — niech zapamiętają sobie powyższą listę i zastanowią się: czy postępują dobrze.

Powiedział kiedyś były prezydent Coolidge, delegacji polskiej: "Kto nie jest dobrym Polakiem, ten nie będzie dobrym Amerykanimem".

I jest to święta prawda.

Złudy Pieniądza.

(Nowy Świat w New Yorku).

Wieki już minęły od czasów wymiany naturalnej, kiedy jednostką miary wartości było to, co dany członek społeczeństwa wyrabiał i miał do zbycia. Z biegiem czasu człowiek tę realną wartość miernika zamieniał na coraz bardziej fikcyjną, a więc na muszle, kamyki, kawałki bronzu, wreszcie doszedł do rewelacyjnego momentu, bo znalazł złoto.

I od wieków w krew społeczeństwa fikcja złota wsiąkła i stanowi tak istotną z jego psychiką całość, że na nic zda się tłumaczenie, że jest to tylko umówiony, uznany, ale fikcyjny miernik wartości, nie przedstawiający sam w sobie dużych istotnych walorów.

I fikcja złota została nadal mimo, że tego żółtego metalu człowiek na oczy prawie nie widzi — (naturalnie, jako pieniądza), mając do codziennej wymiany skrypty Banków emisyjnych, płatne okazicielowi, mające być dowodem na złoto w skarbcu, ale nawet praktycznie niewymieniane.

Czy jednak obywatel, mający takie bezgraniczne zaufanie do złotego papierowego, opartego na zasobach złota w Banku Emisyjnym zdaje sobie sprawę, że to pokrycie to tylko fikcja, to tylko kwestja zaufania, to tylko matematyczne przypuszczenie, że wszyscy naraz po złoto nie przyjdą. Przecież złota w stosunku do obiegu banknotów, obrotu czekowego i kontowego jest zaledwie w najlepszym wypadku kilka procent.

To wszystko są tylko złudy, które nam są znane, ale je przeoczamy dlatego, że są b. widoczne, przez nikogo nie kwestjonowane i dobrze nam w tym śnie o potędze złota i jego cudownych własnościach leczniczych dla organizmu gospodarczego.

Czy jednak nie byłoby wszystko jedno, by zabezpieczeniem wypuszczonych w obieg banknotów były inne, również umowne, ale realne wartości. Czy np. weksle na 1 miljon właściciela dóbr warości 10 miljonów, zabezpieczone na 1-ym numerze hipoteki nie są pewniejsze, niż nawet 40 proc. (ustawowe) zabezpieczenie banknotów złotem. Czy np. 1 miljard banknotów wypuszczonych pod zastaw maszyn, domów, terenów, kopalń itp. nie mógłby się cieszyć zaufaniem większem, niż 1 miljardowa pożyczka francuska, dana w papierach opartych zaledwie w kilkudziesięciu procentach na złocie.

Czas byśmy sobie zdali sprawę, że te złudy złota, ta kwestja umówionego miernika wartości powoduje wzrost fali bezrobocia, uniemożliwia ruszenie przemysłu, który ma wszystko prócz pieniędzy, a który chętnie da pełne gwarancje, byle zyskać kapitał obrotowy.

Przy okazji warto nadmienić, że ta względna stałość wartości złota i pieniądza wogóle jest doprawdy bardzo względna.

Oto co mówi o stałości złota ekonomista amerykański prof. Irving Fisher: „Dzisiejszy dolar nie jest tym dolarem, który znaliśmy przed wojną. On zdaje się tylko być zawsze tym samym, w rzeczywistości jednak zmienia się ciągle. Dolar nie jest stały. Tak samo, jak niestały jest funt, frank, marka itp. Z tego wielkiego faktu, że jednostki pieniężne nie posiadają stałej siły nabywczej, wyłaniają się poważne problemy." — Tak jak przed Kopernikiem świat uważał za rzecz jasną, iż ziemia nasza jest stała, a słońce wschodzi i zachodzi, tak uważa się dziś, że pieniądz jest stały, a wszystko dokoła niego się zmienia.

Otóż mojem zdaniem zwolennicy poniechania złota, jako jedynego zabezpieczenia, to ludzie, zdający sobie sprawę ze zmienności pieniądza, z konieczności wejścia na nowe tory wymiany i wartości, a nie, jak twierdzą okonomiści „Gold standart'u" — propagatorzy cichej inflacji.

Staremi metodami w zmienionych warunkach ekonomicznych do celu, którym jest praca dla miljonów nie dojdziemy; — chyba, że są zwolennicy czekania na poprawę gospodarczą — pożyczkę z zagranicy, ewentualnie własną kapitalizację i na zmniejszenie się ludności wskutek braku pracy i głodu, przy istnieniu ogromnych bogactw naturalnych i wielkich robót do wykonania.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 20 marca, 1893 r.

Berlin, 19go marca. — W początku maja ces. Wilhelm zamierza się udać do Austrji — i będzie obecny na manewrach wojskowych w Szombathelly na Węgrzech.

W Cleveland, Ohio, policja znalazła w rynsztoku... Rybę. A ponieważ była to Ryba o dwóch nogach, odprowadzono go do sądu policyjnego, gdzie za pijaństwo został skazany na $10 kary.

W Pittsburghu aresztowano Polkę Moraczkę, która ukradła jednemu ze swych stołowników $100 z kuferka. Niezła gospodyni!....

Pan Piotr Arkuszewski jest kandydatem na konstabla na „West Town".

Ksawery Szarwenka da w tych dniach parę koncertów w Chicago.

Reading, Pa., 19go marca. — Robert Springer, urodzony jako niewolnik w Newcastle, Del., w roku 1774, umarł tu licząc lat 119.

Z Berlina telegrafują, że 74 oficerów armji niemieckiej jest oskarżonych o różne czyny niemoralne, szulerstwo, urządzanie orgji i t. d. Kilku z nich uciekło do Anglji. Sprawa to bardzo skandaliczna.

Krakowiaczki.

Cieszą się Niemiaszki,
Jak w pokrzywach nadzy,
Że się Adolf Hitler
Już dorwał do władzy.

Hitler przyrzekł sposób
Na ich tarapata —
Że im będzie lepiej
Już za "cztery lata".

Wiluś, aby na tron
Zdystansować syna,
Wybiera się jechać
Spiesznie do Berlina.

Tam go niezawodnie
Przyjmą sercem szczerem
I na tron wprowadzą
Hindenburg z Hitlerem.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Tow. Ubezpieczenia Od Samobójstw.

Wobec istnej epidemji samobójstw postanowiono założyć specjalne towarzystwo ubezpieczenia od samobójstwa. Towarzystwo to postawiło następujące warunki.

Par. 1. Kandydat na samobójcę musi odczekać z wykonaniem czynu conajmniej 3 lata, cały czas starannie szanując zdrowie, nosząc szalik, kalosze i parasol i przestając stale z wyznaczonym mu przez towarzystwo zawodowym optymistą.

Par. 2. W trakcie tego okresu próbnego, kandydatowi zabrania się czytać prasę sensacyjną, donoszącą o zarznięciu indyczki w tataraku, tudzież o sądach doraźnych. Zabrania mu się również czytania artykułów wstępnych prasy opozycyjnej, natomiast poleca się czytać tych-że artykułów prasy pro-rządowej. Zadawanie głupich pytań: To czemu jest tak źle, kiedy jest tak dobrze?" — zabrania się.

Par. 3. Gdyby te wszystkie sposoby nie poskutkowały — kandydat ma prawo popełnić samobójstwo.

Par. 4. Z powodów, popychających do samobójstwa, niedopuszczalne są: spekulacje, malwersacje i defraudacje. Dopuszczalne są natomiast: nieuleczalna choroba, objawiająca się w ciągłym apetycie na artykuły luksusowe, jak chleb, masło, mleko itp.; pomieszanie zmysłów, objawiające się w chęci płacenia zaprotestowanych weksli; małżeństwo z rozwiedzioną własną żoną — jako jeden z objawów obłędu; posiadanie sąsiada z silnym głośnikiem radjowym; częste oglądanie filmów polskich.

Par. 5. Po odbiór premji asekuracyjnej winni ubezpieczeni zgłaszać się po śmierci osobiście.

Jak się dowiadujemy, w ostatniej chwili przyszli samobójcy założyli energiczny protest przeciwko zbyt surowym warunkom ubezpieczenia i odwołali się do interwencji Rządu, który — jak mówią — skłonny byłby skartelizować ten rodzaj ubezpieczenia i przejąć pod własny zarząd.

"Menu".

Przekąski radjowe a l'anglaise.
Żurek kryzysowy powszechny.
Grube rybki delegacko-genewskie z djetkami na ciepło.
Węgorze polityczne z mętnej wody.
Włoszczyzna na czarno.
Boeuf de Valera z krwią.
Ziemniaki w niemieckich mundurach z granatkami.
Bitki chińskie a la japonaise.
Makaron włoski, kaliber, 12 calowy.
Flamandzki szczupak z ościami, z niemieckiem nadzieniem.
Bakalje kolonjalne niemieckie.
Bombki hiszpańskie.
Herbata z sacharyną gdańską ("przemycanką").
Kryzysowe orzechy (trudne do zgryzienia).

Wacław Niezabitowski — Huragan od Wschodu — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

VI.

Cisza, niczem niezamącona panowała naogół, gdy Pretwicz podniósł się z łóżka. Przez chwilę nadsłuchiwał w obawie, że Smith, nie śpiąc jeszcze, przeszkodzi mu w wykonaniu powziętego zamiaru, lecz uspokoił się, słysząc spokojny, równy oddech śpiącego.

Posunął się ku oknu, uważając bacznie, by potrąceniem jakiegoś sprzętu nie uczynić hałasu. Był ubrany, gdyż nie rozbierał się zupełnie, udając jedynie przed swym towarzyszem zamiar ułożenia się na spoczynek.

Otworzył cicho okno i wychylił się przez nie ostrożnie. Zrazu nic nie mógł dostrzec w ciemności, lecz po chwili jakiś kontur tuż za oknem zwrócił jego uwagę. Wyciągnął rękę; konturem tym był szczyt drewnianego ogrodzenia, sięgający mniej więcej, wysokości okna.

Pretwicz omal, że nie wydał głośnego okrzyku zadowolenia. Idąc ku oknu nie miał on jeszcze pewności, jakim sposobem wydostanie się nazewnątrz, to też fakt znajdowania się w pobliżu okna ogrodzenia rozwiązywał tę sprawę zupełnie.

Wskoczył lekko na parapet okna i uchwyciwszy. Jeden ruch i siedział już na szczycie ogrodzenia, szukając jakiejkolwiek nierówności, o którą mógłby oprzeć stopę. Po chwili namacał poprzeczną drewnianą listwę, do której przybite były deski. Jeden ruch i siedział już na szczycie ogrodzenia, jak na siodle, bacznie nadsłuchując. Obmyślając plan swej wycieczki, przewidywał obecność wartownika nazewnątz zagrodzenia, lecz mimo starań nie widział teraz nic podejrzanego. Celem upewnienia się uderzył zrazu lekko, potem mocniej obcasem obuwia o deski. Mimo dość głośnego łoskotu, nikt się nie zjawił.

Pretwicz odetchnął z ulgą; był już pewnym, że warty z tej strony budynku niema. Pochylił się i przez chwilę mierzył wzrokiem odległość, dzielącą go od ziemi. Wynosiła, mniej więcej, dwa metry. Uradował się w duchu, gdyż większa wysokość ogrodzenia uniemożliwiłaby powrót. Przełożył prawą nogę i uchwyciwszy rękami szczyt ogrodzenia, począł się zsuwać po gładkiej powierzchni desek. Upadł lekko, bez szelestu prawie. Nie podnosząc się z ziemi, pełzł kilkadziesiąt kroków i, dopiero natrafiwszy na zagłębienie gruntu, odwrócił się i ogarnął spojrzeniem opuszczony przezeń przed chwilą budynek. Zdawał się być zupełnie bezludnym i niezamieszkałym. Nie widać było światła w żadnym z okien, których, jak zauważył siedząc jeszcze na szczycie ogrodzenia, było z tej strony kilkanaście.

— Dotąd wszystko dobrze! — mruknął, usiłując nadaremnie rozpoznać godzinę na zegarku.—Oby tylko zakończenie tej wyprawy było tak szczęśliwe jak jej początek! — rozmyślał, zaznajamiając się z terenem.

Plan jego był prostym, a raczej, ściśle mówiąc nie miał on żadnego planu.

Wiedział tylko jedno — oto za wszelką cenę, nawet za cenę swego życia musi wydrzeć temu skalistemu wybrzeżu i tym dziwnym, podającym się za zwykłych przemytników, ludziom tajemnicę, tak skrzętnie przez nich ukrywaną.

Przez chwilę niepokoiła go myśl, że w razie schwytania go na gorącym uczynku szpiegowania, grozić może śmierć nietylko jemu, lecz i wszystkim pasażerom „My-Boy'a", nie wyłączając, rzecz prosta i Ozari, jednak przypomniawszy sobie widzianą przed paru godzinami scenę zmuszenia przez tę ostatnią do posłuchu mieszkańców tajemniczego domu, uspokoił się. Był pewnym, że Ozari jakimkolwiek bądź sposobem ocali siebie i swych towarzyszy.

Rozejrzał się bacznie dokoła.

Z lewej strony, w kierunku przeciwnym od wybrzeża morskiego, w oddaleniu zaledwo kilkuset metrów, rozciągał się pas wzgórz, podnoszących się z równiny łagodnym wzniesieniem.

Skierował się ku nim, zważając pilnie na to, aby, o ile możności, ukrywać się za kamieniami, jakie gęsto pokrywały równinę. Przemykał się od jednego do drugiego, przystając co chwila i nadsłuchując. Tak dotarł do podnóża wzgórz. Tu począł iść śmielej, nie zwracając już nawet zbyt wiele uwagi na szelest drobnych kamieni, potrącanych przezeń przy podnoszeniu się w górę.

Po upływie kilkunastu minut znalazł się na szczycie wzgórza.

Okalały one kręgiem rozległą dolinę, której krańce ginęły w pomroce nocy. Po drugiej stronie doliny rysowały się na pokrytem zwałami chmur niebie kontury podobnych wzgórz, nieco jednak wyższych.

Pretwicz, ułożywszy się wygodnie za wystającym występem skalnym, wpił wzrok w rozciągającą się przed nim równinę. Po kilku zaledwie sekundach bacznego wpatrywania się uwagę jego zwróciły jasne, szaro-bladego koloru plamy, widniejące na równinie. Zrazu przyjął je za powierzchnie jezior, po niejakim czasie uderzyło go symetryczne rozłożenie owych plam i zadziwiająca regularność ich konturów.

Ciągnęły się one, jedne za drugimi, kilkunastu szeregami, zachowując między sobą jednakowej szerokości odstępy.

Jak mógł tylko sięgnąć wzrokiem w obie strony doliny, spostrzegł owe, instrygujące go swym wyglądem stare prostokąty, zlewające się z sobą na obu krańcach równiny, tworząc jak gdyby jaśniejsze pasy na czarnem tle ziemi.

Przez chwilę sądził, iż są to zwierciadła sztucznych stawów, lecz wnet drobne napozór spostrzeżenie, jakie niebawem uczynił, przekonało go o omyłce. Oto księżyc, ukryty dotąd za chmurami, wypłynął nagle na jasną połać nieba, zalewając bladym światłem dolinę. Pretwicz przekonał się rychło, że owe plamy, które teraz stały się więcej jasnemi i wyrazistemi, nie są taflami wód, gdyż nie odbijały one tarczy księżyca, stojącego wporst ponad niemi.

Spostrzeżenie to pobudziło go do powzięcia ryzykownej decyzji. Począł schodzić w dolinę, zapatrzony w srebrzące się poświatą księżyca kwadraty i długie prostokąty.

Jednakowoż zejście z tej strony wzgórz było trudniejsze ze względu na większą pochyłość spadku i obfitsze załomy skalne. Dwało to jednak jednocześnie możność lepszego ukrycia się.

Po kilkunastu minutach Pretwicz poczuł zmęczenie, gdyż co chwila musiał omijać olbrzymiej wielkości kamienie, tamujące mu drogę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

POZBAWIENIE WŁASNOŚCI TRUJĄCYCH GAZU ŚWIETLNEGO.

(Dokończenie.)

Już samo wyosobienie czystej hodowli bakteryj tlenku węgla należy do nielada zadań. W szlamie obok nich, żyją miljony innych gatunków bakteryj, które trudno oddzielić od siebie. Przeszkodę tę udało się jednak pokonać. Dużo więcej kłopotu było z samemi bakterjami tlenku węgla. Należą one do bardzo kapryśnych tworów. Przedewszystkiem nie znoszą one tlenu. Trzymane w zwyczajnej atmosferze, natychmiast giną. Dalej rozwijają się tylko w pewnej temperaturze, która wynosi około 149 st. F. Słowem na każdym kroku piętrzyły się olbrzymie przeszkody, które trzeba było umiejętnie omijać, zanim przystąpiono do właściwych eksperymentów. Te już poszły gładziej.

Do dużych rurek szklanych napuszczano zwyczajnego gazu świetlnego i umieszczano w nich czyste hodowle bakteryj tlenku węgla. Rurki zostały zatopione i umieszczone w termostatach, nagrzanych do temperatury 149 st. F. Po pewnym czasie dokonywano analizy gazu. W całym szeregu prób uzyskano nadzwyczaj pomyślne wyniki. Bakterje zamieniły prawie cały tlenek węgla na gaz błotny. Normalnie zawiera gaz świetlny około 8 proc. tlenku węgla, poddany zaś działaniu bakteryj, zawierał go zaledwie ślady. Gaz taki praktycznie może być uważany za nietrujący.

Pozostaje jeszcze kwestja ekonomiczna i możliwość zorganizowania na wielką skalę produkcji gazu, pozbawionego tlenku węgla. Czy pomysł prof. Fishera i Lieskego da się zrealizować w życiu?

Otóż trzeba z przyjemnością stwierdzić, że autorzy wynalazku przemyśleli cały problem do końca. Najtrudniejszem zagadnieniem było skąd wziąć tyle bakteryj tlenku węgla, by proces odtruwania gazu przeprowadzić w wielkich gazowniach. Sztuczne hodowle czystych szczepów wypadały za drogo. W trakcie badań okazało się, że z równem powodzeniem, jak i czyste kultury bakteryj tlenku węgla, można zastosować szlam, który ich przecież dużo zawiera i nic nie kosztuje. Gazownia tylko musiałaby pozostawać w ciągłym kontakcie z zakładem oczyszczania ścieków miejskich. Prócz tego wprowadzono szereg drobniejszych ulepszeń, dzięki którym już dziś można przystąpić do budowy gazowni dla wytwarzania nietrującego gazu. Co więcej, istnieje możliwość przestrojenia nawet starych gazowni na produkcję gazu świetlnego, pozbawionego tlenku węgla.

Cena gazu nietrującego nie ulegnie podwyżce. Proces bowiem odtruwania gazu podnosi jego wartość palną. Zamiast tlenku węgla, którego spalenie wyzwala stosunkowo mało ciepła, otrzymujemy wysokowartościowy metan. To wynadgrodzi koszty odtruwania gazu.

W ten oto sposób po 100 latach z górą posługiwania się niebezpiecznym gazem świetlnym, sprawcą wielu nieszczęść, udało się prof. Fischerowi i Lieskemu dokonać przy pomocy bakteryj dzieła odtrucia gazu.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

(Ciąg dalszy)

XVIII.
WYPROWADZENIE SIĘ PADEREWSKIEGO Z ZAMKU DO BRYSTOLU.

Te wszystkie czynniki w Polsce, które, po ustąpieniu Paderewskiego obiecywały sobie wyłączność wpływów, nie liczyły się z właściwością natury polskiej, że dopiero w chwili przełomowej zaczyna ona rozważać bliżej następstwa dokonanego przewrotu i obliczać straty i korzyści ze zmian przeprowadzonych.

Obliczenia te i rozważenia, po ustąpieniu Paderewskiego, przedstawiły społeczeństwu polskiemu całą tragedję posunięć na gorsze, przy coraz słabszej możliwości poprawy stosunków na wewnątrz.

Nowy rząd Skulskiego nie przyniósł ze sobą ani jasno określonego programu, ani ludzi zdolniejszych do rządzenia, gdyż w kołach, które do zmiany dążyły, do tego nie dopuszczono.

To jedno dla wszystkich było pewne, że zarówno nowy Rząd jak i Sejm miał zaledwie małą cząstkę tego wpływu moralnego w kraju i za granicą, jakim się cieszył Rząd Paderewskiego.

Zrozumiano wreszcie, ale to już poniewczasie, że wszystkie zagadnienia przyszłości spoczęły teraz w tajemniczych murach Belwederu, przy wyłącznem oparciu ludzi ,gotowych ślepo pójść za Piłsudskim.

Tragedja łamania Paderewskiego dla wysunięcia na plan pierwszy systemu rządów o jednostronności tak daleko posuniętej zmieniła się w tragedję różnorodnych prób, które zaczęto teraz przeprowadzać na schorzałem jeszcze ciele własnej Ojczyzny, w czem już Sejm, skazany na mnóstwo ubliżających Polsce upokorzeń prawie, że już wcale głosu nie miał.

Tragedja była tem boleśniejsza, że nie odmawiając Piłsudskiemu ani jego wyjątkowych uzdolnień, ani wielu zalet, niepodobna było przeoczyć, że nie mógł tem zastąpić fachowego uzdolnienia i należytego przygotowania u nowych doradców, wziętych z pośród młodzieży, zupełnie jeszcze nie wyrobionej i w wielu wypadkach niekompetentnej i przeciwstawiając te siły doświadczeniu wielu wybitnych mężów w Sejmie, nie mógł u szerszego ogółu rozbudzić nadziei, że na polu wewnętrznych stosunków pomyślniejsze zdoła osiągnąć rezultaty.

Wszyscy, którym się zdawało, że byle Paderewski odszedł, oni już zelektryzują cały ogół ze sobą: Witos, który już śnił o "królestwie chłopków," Thugut i Dąbski ze swoimi radykałami, i bez mała dwa tuziny innych, do uzgodnienia swych programów dojść nie mogli i z rozpaczą patrzyli, jak za "dziadkiem", za tym najwyższym szafarzem urzędów i wszystkich łask, z ich własnych szeregów wielu odbiegło.

W tych warunkach samo przeprowadzenie się Paderewskiego z Zamku do Brystolu udało się odczuć nawet tym, którzy do władzy dochodzili. Poniewczasie, żal ogólny za odchodzącym się rozbudził. Wszystkie pisma codzienne w Warszawie i w innych wielkich miastach, zaczęły podnosić dzieła i czyny przez Paderewskiego dokonane, a wśród tych pism odznaczył się wielką godnością i powagą stary weteran w dźwignieniu i podtrzymaniu polskości "Kurjer Warszawski."

W piśmie tem, na wieść o ustąpieniu Paderewskiego pojawił się bardzo znamienny artykuł redaktora Rabskiego, który ujął najtrafniej uczucia i troski polskiego ogółu z owych dni.

Przytaczamy ten artykuł na tem miejscu dosłownie i nie w tym celu, aby komukolwiek z ówczesnych polityków ujmę przynieść, ale że tak trafnie ten artykuł wydarzenia ówczesne i ludzi ówczesnych scharakteryzował.

"Podobno Paderewski — czytamy w tym artykule — wyprowadził się z Zamku do Brystolu. Podobno szła za jego powozem zarumieniona wstydem Dusza Narodu. I podobno gdzieś, na krańcach miasta, zebrało się jakieś pstre towarzystwo, jedni w maskach, a drudzy bez masek i kpiło z tego rumieńca...

"Przed dwa tygodnie, byliśmy świadkami walki, której formy i ruchy były jednem z najosobliwszych w dziejach przesileń gabinetowych widowiskiem. Jakieś skoki, jakieś niespodzianki, jakieś listy o treści pojednawczej, a w tonie niemal pojedynkowym, jakieś rezygnacje, odwoływania, nawroty... I ustawicznie, cień nieuchwytny włóczył się na terenie walki, niby greccy bogowie pod murami Troi. Czasem, ktoś w nocy kamień położył na szynach, a nikt nie widział ręki działającej. Czasem, chwila ciszy zagadkowej, szepty z obłoków, nagły paraliż lub popłoch.

"A wśród orkiestry sejmowej, przygrywającej tej walce tajemniczej, piszczała korona austrjacka, błagająca o kurs jak najwyższy, szeptała ostrożność "wybranych," nie mających odwagi się "angażować" i odwołujących wieczorem obietnice poranka... I rozbudził się na nowo egoizm partyjny za rządów Paderewskiego uczuciem patrjotyzmu przytłumiony i śmiała się w przebraniu piastowskiem chytrość Witosa, dla którego Ojczyzną jest chłopskie koryto, chłopska krowa i chłopskie pastwisko.

"Przez dwa tygodnie trwała ta muzyka. A Polska stała w trzecim rzędzie orkiestry i zakrywała oczy, jakby przerażona swą rolą w tym politycznym koncercie.— Miała być kapelmistrzem, a była tylko bębnem, w który ktoś czasem pałką, niby cepami uderzał, aby zagłuszyć swoje i cudze sumienie.

"I przy akompanjamencie tej partyjno-jarmarcznej kapeli z polskim bębnem dla patrjotycznej gawiedzi padł Paderewski. A teraz piszą mu takie nekrologi, jakby się wszyscy wstydzili, że go nareszcie ubito. Mówią, że pomimo wielkich zalet człowieka-patrjoty, obywatela, padł ofiarą swych błędów politycznych, że nie umiał cenić przyjaciół, że jedną nogę postawił na prawicy, drugą na lewicy i zawisł w powietrzu, że chciał być wszystkiem nazewnątrz i nawewnątrz Polski, a był tylko świetną połową, że kryształowa jego dusza pozwoliła się obleźć robactwu ludzkiemu, że, że zamęt rósł, a on nie znalazł twórczego "stań się!" aby świat słoneczny wyczarować z chaosu, że był "Mojżeszem" w godzinach najgroźniejszego przełomu, ale z labiryntu dnia dzisiejszego wyjścia znaleźć nie umiał.

"I może w tem wszystkiem jest trochę prawdy. Może rozegrała się tu tragedja wielkiego człowieka, który ufając swej mocy, prawości, potędze najszczytniejszej i najbezinteresowniejszej miłości, nie liczył się z brutalnemi koniecznościami życia politycznego i zapatrzony w swe gwiazdy, potykał się o kamienie swych wrogów i padł ofiarą skonfederowanej przeciw niemu zręczności, spekulacji i pychy.

"Miłość, która różami wyścielała mu drogę, gdy jako zbawiciel narodu biegł na ratunek podminowanej przez rząd Thuguttów i Moraczewskich Ojczyźnie, była słabsza od nienawiści, lękającej się tego symbolu patrjotyzmu bez etykiety partyjnej, który na każde "Kto idzie?" miał prawo odpowiedzieć: Polska!

"Wiemy wszyscy, że staliśmy już nad krawędzią przepaści, zanim zdecydowano się powiedzieć: "Przyjdź i zbaw!" Wiemy, że wymówiono to słowo pod przemożną presją opinji, że krztuszono się przy każdej sylabie tego wezwania, że cała lewica czerwona, z zaciśniętemi zębami wsłuchiwała się w okrzyk "Salwator," który był jakby przypływem morza polskiego.

"A w arjergardzie lewicy czaiły się porachunki z doby wojennej, czaiła się głucha nienawiść do stronnictw i ludzi, którzy stanęli na grunwaldzkim szlaku i wbrew robocie centralizmu polskiego uratowali Ojczyznę. Że ją ocalili o tem się nie mówi. Że mieli słuszność tego się nie przebacza.

"Miłość umiała tylko śpiewać, nienawiść umiała działać. Nienawidziła Paderewskiego zdegradowana Moraczewszczyzna, nienawidził go wstyd skompromitowanych "orjentacji" i nienawidził go duch tej Polski konspiracyjnej, która, pomimo całego wstrętu do Rosji, ma duszę zakażoną psychologją rosyjską, modelowaną według wzorów rewolucjonizmu wschodniego, żywiącą jakąś głuchą, często nawet nieuświadomioną odrazę do trzeźwej, jasnej, zharmonizowanej logiki, ideologji, kultury świata zachodniego. Taką Polską zachodnią, takiem wołaniem nietylko politycznem lecz cywilizacyjnem, taką walką słońca łacińskiego z obłokiem wschodnim był Paderewski.

"Trzeba o tem tle psychologicznem zawsze pamiętać, aby zrozumieć atmosferę, wśród której rozegrała się ostatnia walka o władzę.

"Ta walka rozpoczęła się już w pierwszych tygodniach prezydentury Paderewskiego i powstały faktyczne dwa rządy w Polsce: jeden jawny i jeden ukryty. Gdy wielki patrjota potykał się na froncie paryskim, w Warszawie wykrzywiano linje jego polityki zagranicznej, aby do całkiem innych planów i poglądów przygotować sobie drogę. Wszędzie, na wszystkich placówkach dyplomatycznych wysuwały się nowe figury, wszędzie, ktoś coś paraliżował, na każdym kroku ujawniało się dążenie do sparaliżowania akcji i zabiegów szefa Rządu.

"Paderewski wił się w tych stosunkach. Niewidzialnemi powrozami krępowano mu ręce i nogi. On, premjer odpowiedzialny, nigdy nie był pewien, czy ktoś nieodpowiedzialny nie fałszuje jego zamierzeń. Nawet w łonie Rady Ministrów czaiła się intryga i snuła dokoła Zamku kumoszkowe plotkarstwo dla zgaszenia aureoli wielkiego patrjoty w brudnych pomysłach politykujących kucharek.

"Trzeba było zaiste ogromnej miłości Ojczyzny, aby w tych warunkach wytrwać na posterunku.

"Gdy Paderewski mówił w Sejmie o potrzebie Rządu, który naprawdę rządzi, była w tych słowach nietylko spowiedź, lecz oskarżenie, nie tylko tragiczne wyzwanie, lecz przestroga i polityczny testament.

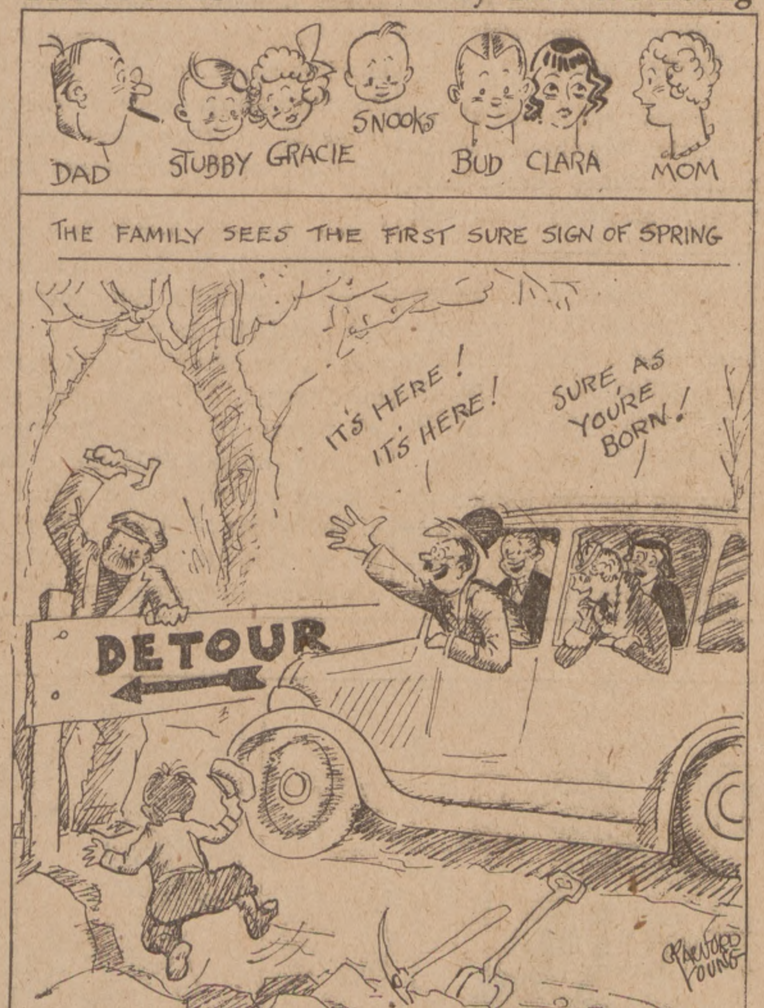
"Z chwilą, gdy Paderewski wyprowadził się z Zamku, nie czytano już więcej tego Testamentu, nie rozważano zawartych w nim przestróg.

"Paderewski przeniósł się do hotelu Brystol, a ci, którzy wreszcie dorwali się do władzy, myśleli już tylko o tem, jakby usunąć Skulskiego i wszystkich niedogodnych, nawet do owych dni tak cenionego w sferach Belwederskich Witosa...

"Gdy Paderewski odszedł, powiedziano sobie, że Polska może także sobie mieszkać w hotelu!..."

(Ciąg dalszy nastąpi)

THE TUTTS By Crawford Young





KOMITET POLSKIEGO DNIA GOLFU PIERWSZY ZABRAŁ SIĘ DO ROBOTY.

Turniej Odbędzie Się Dnia 19go Lipca.

Bez krzyku i hałasu zabrał się na serjo do pracy Komitet Polskiego Dnia Golfu z łona komitetu wystawy, światowej który dla polskich sportowców urządza turniej dnia 19go lipca, na gruntach klubu "Lincoln Shire Country".

Dr. M. J. Skrentny stoi na czele tego czynnego komitetu, który zajął się sprawą wciągnięcia do komitetu sławnych golfiarzy jako członków.

Wyznaczono nagrody w sumie $3,000, ale spodziewanem jest, że przed dniem turnieju suma ta znacznie wzrośnie. Nie będzie rozdawawania pucharów kosztownych i trofeów, które później służyć mogą tylko za dekoracje.

Tak wygrywający, jak i ci co przegrają, nawet i "bibicery" otrzymają swoją cząstkę z tych nagród. Plany komitetu takie obmyślono, aby wszystkich uczestników należycie ubawić i później obdarzyć nagrodami.

Gracze w golfa, rozmaici, znajdą coś dla siebie na boisku, na żądanie. Amatorzy, zawodowcy nawet specjaliści mają szanse równe w rozdziale nagród. Zawodowcy grać będą z zawodowcami.

Takie „gwiazdy" jak Burkowski, Golden, Kozak i wielu innych obiecali już brać udział w turnieju. Oni sami zapewne na boisko ściągną liczną rzeszę sportowców polskich i sportowczyń, gdyż ich występy wszędzie budzą wielkie zaciekawienie.

Aha, dla pań coś specjalnego jest też w planie. Panie lubiące się w grze w golfa mają także sposobność wygrania nagród na równi z golfiarzami. Staczać będą „walki" w przeznaczonej dla nich dywizji.

Komitet już dzisiaj zapowiada, że w turnieju polskim brać będzie udział około 400 golfiarzy, w różnych dywizjach. Zawodowcy zaś występować będą osobno, w dywizji własnej.

Golfiarze ze wszystkich części Stanów Zjedn. mogą brać udział w tym turnieju. 21 subkomitetów w różnych stanach tem się zajmuje. Przedstawiają swoim golfiarzom konieczność brania udziału, podczas wystawy światowej w Chicago, w tym turnieju.

Wieczór Hofmanowski Zapowiada Klub Artystyczny.

Sekcja muzyczna Polskiego Klubu Artystycznego zapowiada na nadchodzący piątek wieczór poświęcony kompozycjom Józefa Hoffmana przy współudziale panny Baran, pani M. Piotrowskiej, p. S. Niedźwieckiej, oraz panów: Tad. Kożucha i Karola Kosińskiego. Na program złożą się kompozycje Hoffmana w wykonaniu najlepszych z młodych pianistów polskich na gruncie chicagoskim, panny Baran i p. T. Kożucha, którzy swemi poprzedniemi występami zdobyli miano młodych adeptów sztuki o niepospolitych talentach; pani Małgorzata Piotrowska ukazuje się zdaje się poraz pierwszy na forum Klubu Artystycznego jako uzdolniona pianistka; pani S. Niedźwiecka, sopran, a p. K. Kosiński baryton wypełnią część wokalną wieczoru, na całość którego złożą się wyłącznie kompozycje naszego znakomitego muzyka p. Józefa Hoffmana piastującego obecnie stanowisko profesora w Instytucie Curtiss'a w Filadelfji.

J. Hoffman będąc chłopcem już rozpoczął nietylko grać po mistrzowsku ale improwizować, — jako młodzieniec wysunął się Hoffman jako niepospolity talent; warto więc zapoznać się z dziełami tego, który jest chlubą całego współczesnego świata muzycznego i pospieszyć na koncert do Klubu Artystycznego w piątek wieczorem i posłuchać naszych młodych interpretatorów w osobach wyżej wspomnianych.

Ekonomja w Rządzie Zapewnia Równowagę Budżetu.

Wydatki będą obcięte o miljard dolarów.

Washington, 20. marca. — Lewis W. Douglas, nowy dyrektor budżetu, twierdzi, że przyjęcie półmiljardowego bilu ekonomji usunęło wszelką możliwość przyjęcia przez rząd polityki niekontrolowanej inflacji.

P. Douglas powiada, że przyjęcie bilu ekonomji zapewnia zrównoważenie budżetu, uporządkowanie fiskalnych spraw rządu i radykalne zredukowanie kosztu rządu. Spodziewa się on obcięcia wydatków federalnych o okrągły miljard dolarów.

Chwaląc akcję kongresu w udzieleniu Prezydentowi autorytetu do nowych redukcyj w koszcie rządu p. Douglas stwierdził, że kraj uniknął przez to sytuacji, w której inflacja byłaby konieczna. Zaś taka inflacja byłaby rujnująsą dla całego kraju — dla człowieka, który pracuje, dla wdowy i sieroty żyjących z renty asekuracyjnej, dla weterana-inwalidy, który pobiera pensję od rządu.

Ostatnia panika bankowa była zdaniem Douglasa rezultatem praktykowanego w ostatnich latach przez rząd życia po nad stan. Przez trzy lata, rząd Stanów Zjedn. wydawał stale miljardy dolarów ponad swoje dochody.

Co Słychać na Polonji.

Niedawno temu panna Władysława Derdzińska, córka Wincentego i Wiktorji Derdzińskich, zam. p. nr. 1334 West 51sza ul., została zaręczona z panem Franciszkiem Rodochońskim, synem pp. Jana i Franciszki Rodochońskich, zam. pnr. 5035 Artesian ave. Liczni przyjaciele życzą jej jak najprędszych zaślubin.

*

W niedzielę, dnia 26 marca, w sali parafjalnej na Trójcowie, po południu i wieczorem, odbędzie się jednocentowy bazar „Penny Social" urządzony staraniem Bractwa Niewiast Różańcowych.

*

Na cześć p. Józefa Kalinowskiego, znanego obyw. na Franciszkowie, zam. p. nr. 819 No. Kildare avenue, odbyła się wczoraj w hotelu Atlantic niespodzianka z okazji jego imienin. Po spożyciu wieczerzy wykonany został program podczas którego mistrzem toastów był pan Franciszek J. Kruppa. Córka solenizanta Irena pieściła uszy słuchaczy pięknemi piosnkami zaś mała Weronika Wagnerówna wykonała kilka tańców klasycznych. W przyjęciu wzięło udział około sto osób. Solenizant oprócz kwiatów otrzymał kilka upominków.

*

Jutro w Domu Starców św. Józefa, p. nr. 2650 North Ridgeway avenue, o godzinie 4tej po południu, odbędzie się posiedzenie Komitetu oraz zarządu z Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, którego celem jest niesienie pomocy klasztorowi SS. Franciszkanek w Lemont, Illinois. P. Piotr Peyor, prezes towarzystwa zaprasza wszystkich członków i członkinie.

Pięciu Polaków Zabitych Przez Pociąg.

Clarkston, Mich., 20. marca. Straszny wypadek miał miejsce w sobotę na pobliskiej krzyżówce kolejowej. Pociąg osobowy najechał i rozbił samochód, którym jechało trzech mężczyzn i dwoje dzieci. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu.

Ofiarami wypadku byli: Piotr Nowakowski, lat 44 i jego 8-letni syn Norbert, Jakób Lewandowski, lat 29, Stanisław Mesiak, lat 39 i jego 4-letni synek Robert, wszyscy z Dearborn, Mich.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. An appliance to check bleeding. 3. True. 4. False. New Netherlands. 5. False. California. 6. True. 7. False. Flowers which grow, flower and die within a year. 8. True. 9. False. Shakespeare. 10. True.

Z WŁADYSŁAWOWA

Jutro, we wtorek, dnia 21go marca, w Pawilonie parku Chopina, Long ave. i Roscoe ul., odbędzie się wielka zabawa kostkowa "Bunco Party", energicznego Klubu Pań im. Marji Konopnickiej, na rzecz Funduszu Budowy Nowego Kościoła i Szkoły św. Władysława. Początek o godz. 7:30 wieczorem. Bilety zaledwie po 25 centów od osoby. Komitet z panią Anną Mader i panią Genowefą Ćwik, na czele dokłada wszelkich starań, by impreza ta udała się jak najpomyślniej. Pięknych i wartościowych premij będzie całe stosy. Wartałoby przybyć.

*

Dziś, w poniedziałek, dnia 20 marca w sali zwykłych posiedzeń odbędzie się nader ważne posiedzenie Klubu Pań im. Marji Konopnickiej. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Wśród innych spraw omawiana będzie szeroko sprawa zabawy kostkowej, która się ma odbyć jutro, w Pawilonie parku Chopina. — Te członkinie, które dotychczas nie przyniosły swych premij na jutrzejszą zabawę mogą to uczynić na dzisiejszem posiedzeniu.

*

Jutro, we wtorek, dnia 21go marca, o godz. 7ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń odbędzie się regularne posiedzenie Młodszego Oddziału Tow. Najśw. Imienia Jezus. Zaraz po posiedzeniu wyświetlone będą obrazki migawkowe. Do łaskawego współudziału uprasza się wszystkich członków.

Chór św. Cecylji pod umiejętną dyrekcją p. Franciszka Pawłowskiego, miejscowego organisty, przygotowuje się ze specjalnym programem na Święta Wielkanocne. Lekcje śpiewu odbywają się w każdy piątek wieczorem. By uzupełnić siły chóru potrzeba obecnie kilka altów, tenorów, barytonów i basów. Lekcje sekcji męskiej chóru św. Cecylji odbywają się w poniedziałki wieczorem. Ktoby się chciał zapisać do tego zrzeszenia śpiewaczego — niechaj przybędzie na dzisiejszą próbę. Po bliższe informacje należy się udać do X. kapelana albo też do dyrygenta chóru.

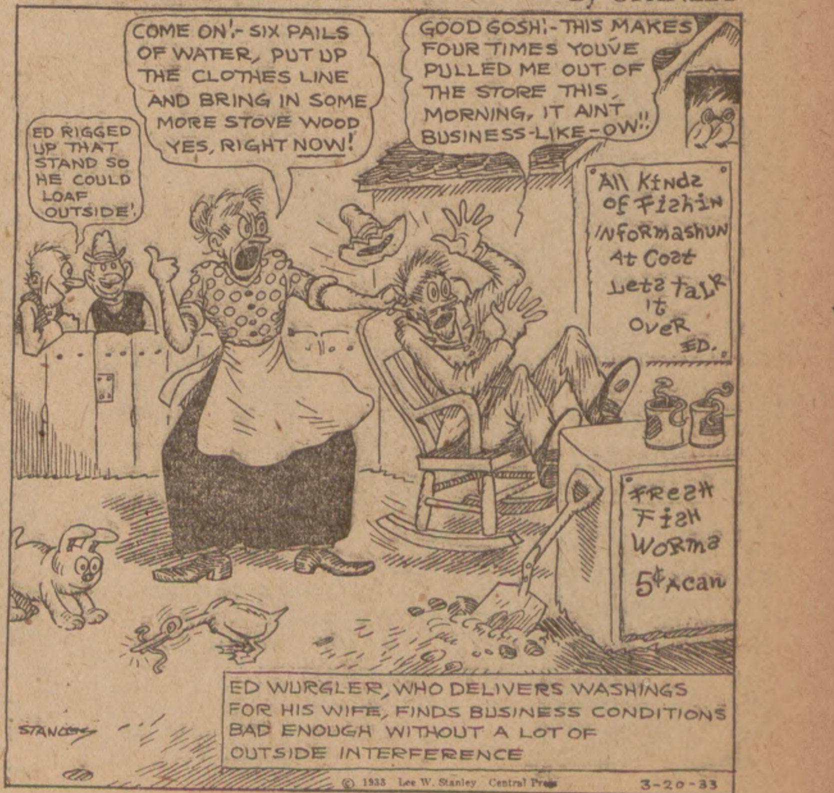
W przyszłą niedzielę, dnia 26 marca, członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus, wybierają się do sokolni Wyższej Szkoły św. Trójcy, róg Division i Cleaver ulic, by stoczyć ostatni kontest sezonu obecnego. Ci, którzy mają zamiar udać się do sokolni, mają się stawić przed szkołą św. Władysława nie później niż o godz. 1:30 po południu skąd razem udadzą się na Trójcowo.

*

Już w tę niedzielę dnia 26go marca, w Audytorjum parku Chopina, odbędzie się wielki wiec Tow. św. Władysława, nr. 844, wspólnie z osadą 54 Z. P. R. K., z okazji 60tej rocznicy założenia organizacji Zjednoczenia P. R. K. Początek o godz. 2ej po południu. Przy tej okazji dany będzie piękny program. Wstęp wolny dla wszystkich.— Do łaskawego współudziału zaprasza się wszystkich.

Ciekawiśmy, czy liczą się w Washingtonie z faktem, że jeżeli dobre piwo i wino, jakie proponowane są obecnie przez rząd, nie będzie miało dość „kopnięcia (,,kick"), to butlegerzy postarają się o zaspokojenie wymagań, a rząd federalny może się stać rywalem band gangsterskich w handlu piwem i winem.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



STOW. OPIEKI SPOŁECZNEJ ROZPOCZYNA KAMPANJĘ.

W INTERESIE DZIATWY INSTYTUCJA TA APELUJE DO CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA.

Polskie Stowarzyszenie Opieki Społecznej (Polish Welfare Ass'n) rozpoczyna dolarową kampanję (Dollar Drive), w poszukiwaniu źródeł dla zebrania funduszu niezbędnego na prowadzenie dalszej akcji humanitarnej wśród młodego elementu polskiego pochodzenia.

Wobec zbliżającej się wystawy światowej Stow. Opieki Społecznej zamierza usilić swą działalność na terenie m. Chicago, tak żeby ilość spraw polskich w Sądach dla Małoletnich — zmniejszyła się do minimum. dążeniem jedynej w swoim rodzaju instytucji polskiej w naszem mieście jest zapobiec wzmagającemu się rozprężeniu wśród małoletnich płci obojga, zwłaszcza teraz w roku wystawy i spodziewanego znacznego napływu gości i turystów z całego kraju, a nawet i z Polski.

Pierwsze posiedzenie organizacyjne odbyło się w mieszkaniu pp. Paczyńskich dnia 10go b. m., na którem plan przeprowadzenia dolarowej kampanji szczegółowo omawiano, — a zwłaszcza pp. Fil. Garbarek i Max. Nowak dali dowody prawdziwego zainteresowania, wskazując na konieczność wynalezienia nowych dróg, nowych i bardziej wydajnych źródeł, któ re zasiliłyby kasę stowarzyszenia. Dla wprowadzenia tego planu w czyn powołany został na tem posiedzeniu komitet wykonawczy, do którego weszli panie: C. Cherpeck, J. Czachorska, E. Dombrowska, E. Dovick, A. Górna, A. Klafta, W. La Buy'owa, M. Paczyńska, J. Rybicka, M. Sakowska, A. Shepanek; panny: F. Kilińska i I. Zielińska; oraz panowie: Fil. Garbarek, M. Kudlick, B. Majewski, M. Nowak, A. Soska, M. Górski i A. Tomczak.

Doktorowa E. Dombrowska na czele komitetu kampanji dolarowej.

Tydzień później, t. j. 17 marca w rezydencji pp. Śmietanków miało miejsce zebranie komitetu kampanji powołanego do życia na posiedzeniu u pp. Paczyńskich, na którem omawiano szczegóły projektu.

Mecenas Juljusz Śmietanka zreferował plan kampanji, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głosy: drowa E. Dombrowska, pani Dovick, pani Śmietanka, p. L. Paczyński. W następstwie obrad na przewodniczącą komitetu kampanji powołano doktorową E. Dombrowską, a na sekretarkę pannę Irenę Zielińską; praca rozpocznie się niezwłocznie.

Liga Młodsza wystawia komedję "Kid Cloby" w teatrze Princess.

W ub. tygodniu Liga Młodsza przy Stow. Opieki Społecznej odbyła swe posiedzenie w kwaterze organizacji, na którem przemawiał p. wicekonsul Czesław Lipaczyński, a część koncertowa wypełniła resztę programu.

Członkowie i członkinie Ligi Młodszej wystawiają trzy-aktową komedję p. t. "Kid Cloby" w teatrze Princess w śródmieściu, dnia 2go kwietnia, to znaczy w niedzielę. Początek o godzinie 8:15 punktualnie. Bilety w cenie 50c, 75c i $1.00 zamawiać można: w biurze Stow. Opieki Społ., 203 N. Wabash ave. tel. State 3765; panny M. Ćwiklińskiej, Spaulding 7206; Zenona Czesławskiego, Spaulding 7302; u dra J. Ulisa, Spaulding 8851; panny S. Perlińskiej Saginaw 4907, oraz u panny G. Cywińskiej Irving 2957.

Sędzia E. Sheffler — mówcą na zebraniu Stow. Opieki.

W ub. czwartek Stow. Opieki Społecznej odbyło swe regularne posiedzenie, na którem sędzia Edw. Scheffler przemawiał na temat spraw jakie przez sąd jego przechodzą, — podkreślając szczególnie ilość spraw obywateli polskiego pochodzenia.

Cała praca stowarzyszenia skoncentruje się obecnie na niwie mającej się rozpocząć wkrótce kampanji dolarowej, celem której jest wzmocnienie jak i rozszerzenie akcji zapobiegawczej wśród małoletnich. A więc i w tym wypadku chodzi o dobro imienia polskiego, — o reputację polską na forum życia nietylko polskiego, ale więcej jeszcze amerykańskiego.



PRAKTYCZNA DOMOWA SUKIENKA.

ANNE ADAMS MODEŁKO 2318.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42 i 44.

Na wielkość 16 potrzeba 3 jardy 36 calowej materji.

SUKIENKA Z NOWYM KROJEM RĘKAWÓW.

Modełko 503.

Nabyć można w wielkościach 16 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście.

Na wielkość 36 potrzeba 2¾ jarda 39 calowej materji, także 1⅝ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imie i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc.



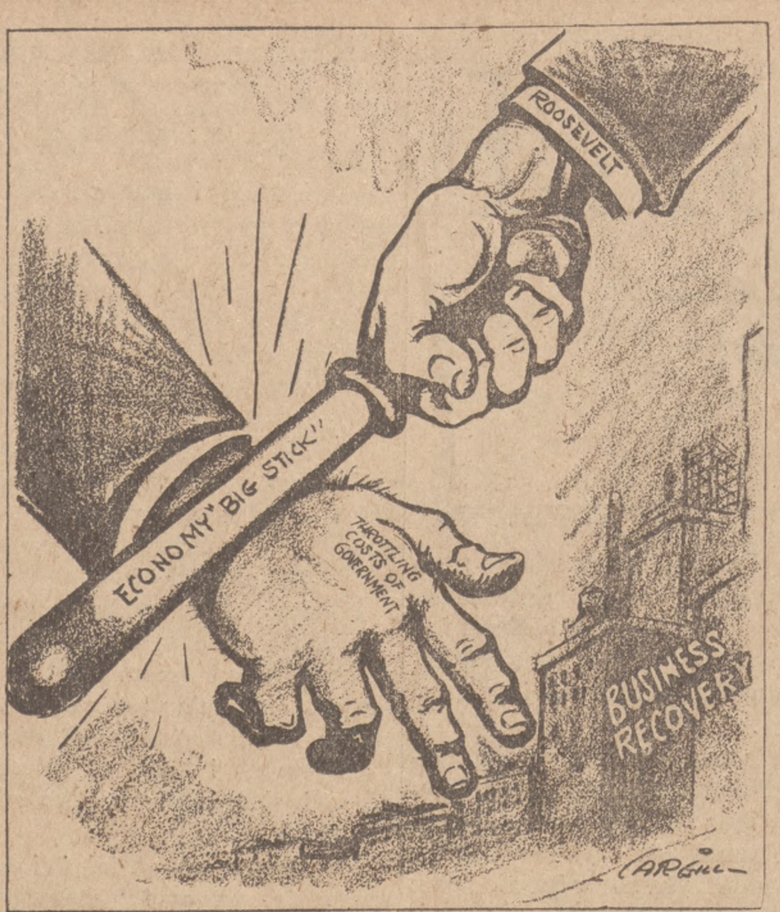
Z HELENOWA.

Panna Ewelina Książek, córka pp. Piotra i Józefiny Książek, zam. p. nr. 2644 W. Walton ulica, obchodziła swoje urodziny. Z tej okazji w domu rodziców odbyło się skromne przyjęcie, podczas którego przyjaciele jej składali życzenia i podarunki. Spożyto wieczerzę postną. W przyjęciu tem udział wzięli panowie: Franciszek J. Kruppa, Edward Książek, Władysław Stortz, Władysław Fabis i Stanisław Stortz, oraz następujące panny: Ewelina Książek, Emilja Książek, Leokadja Książek, Albina Książek, Genowefa Skrzyńska, Stanisława Książek, Janina Skrzyńska i Helena M. Książek.

Stany Zjednoczone płacą od długów państwowych obecnie około $640,000,000.00 procentu rocznie.



OUCH!



Na Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu twych imienin, wielki nasz Hetmanie,
Z drugiej półkuli ślemy pozdrowienie,
Niech cię Bóg zdrowiem darzyć nie przestanie,
Nam na pociechę, wrogom na zmartwienie.
Czas nam najwyższy stanąć wszystkim razem,
Przy tobie, wodzu, ramię przy ramieniu,
By się stać wspólnej potęgi obrazem
I stworzyć siłę w gromadnem skupieniu.
Wolność Ojczyzny to był twój cel główny,
Wiara w lud prosty krzepiła twe męstwo,
Z garstką walecznych szedłeś w bój nierówny,
Z hasłem na ustach: śmierć albo zwycięstwo!
My przeszłość twoją poznaliśmy w czynach,
Hart twego ducha, twe serce bez trwogi,
A dziś nie spoczniesz Wodzu na wawrzynach,
Gdy na rubieży słychać krzyk złowrogi.
A gdy róg zagrzmi pobudkę do czynu,
Ojczyzna weźmie lud swój pod sztandary
I my dołożym swój liść do wawrzynu,
Nie poskąpimy krwi naszej ofiary.

W imieniu Klubów Małopolskich w Ameryce, napisał
Jan Sass, chłop z nad Dunajca.

Z KANTOWA

Z powodu, iż w sali parafjalnej odbędzie się przedstawienie w przyszłą niedzielę, po południu, urządzone pod egidą Tow. śś. Apost. Piotra i Pawła, przeto Drzewo 3-cie i 4-te Bractwa Niewiast Różańcowych odbędzie swe posiedzenie o godzinie 1:30 po południu zamiast o 3:30.

*

Zainteresowanie się koncertem jubileuszowym jaki się odbędzie w niedzielę palmową, d. 9-go kwietnia jest nadzwyczaj wielkie. Polonja ze wszystkich stron zamawia sobie bilety, — gdyż warto będzie w dniu tym być na Kantowie. Podczas koncertu oprócz nowego prezbyterjum publiczność będzie miała sposobność być świadkiem odsłonięcia ślicznego obrazu Zmartwychwstałego Zbawiciela, oraz dwa etapy z życia św. Jana Kantego, patrona tutejszej parafji. Komitet biletów donosi nam, iż już jest sprzedanych przeszło pięćset biletów. Radzimy więc tym, którzy chcą wziąć udział w koncercie ,ażeby o bilety zawczasu się postarali. Później ich może zabraknąć.

*

Dzielnie spisuje się komitet reklamy jubileuszu 40-lecia Kantowa, na którego czele stoi p. Franciszek J. Kruppa. Prasa angielska w ubiegłym tygodniu podała pewne szczegóły tyczące się programu jubileuszowego. Fale radjowe także już rozpuszczają wiadomości. A że uroczystości będą godne wzięcia udziału w nich, to już mowy o tem niema. Wkrótce ogłosimy cały program.

*

Pod umiejętnem kierownictwem panien Heleny Marcinkiewicz i Florentyny Zmuda, harcerki kantowskie raźno postępują naprzód. Panie Anna Penkała, Leokadja Caryńska i Stefanja Depka, matki harcerek wielce się interesują rozwojem harcerek, dlatego swą obecnością dodawają im bodźca. Onegdaj urządziły one program, w którym przedstawiły jak młode panny mają się zachować i jak obcować z ludźmi, a przedewszystkiem jak szanować starszych.— Panna Marta Kowalska i Marja Zdanowska uczęszczają obecnie na kurs harcerski do śródmieścia, wkrótce otrzymają swe odpowiednie rangi.

*

W przyszły piątek rano, o godzinie 10tej, w kościele św. Stanisława Kostki odprawione będzie rekwialne nabożeństwo za duszę ś. p. X. Arcybiskupa Webera, C. R., z kazaniem zastosowanem do okoliczności. — X. proboszcz Władysław Bartylak, C. R. uprasza parafjan Kantowa, ażeby w nabożeństwie tem wzięli liczny udział.

*

Dziś wieczorem w sali klubowej "Scatter Joy Circle" w dalszym ciągu będzie odczyt prof. Drechny, na który wszystkie członkinie są proszone.

*

Dwór Niewiast Z. K. Leśniczych św. Bronisławy, przystąpi do spowiedzi wielkanocnej w środę po południu i wieczorem, a w czwartek rano o godzinie 8ej do Komunji św.

*

Bilety na koncert jubileuszowy można nabywać w każdą niedzielę rano w ofisie ławek pod małą wieżą od pp. Franciszka J. Kruppy i Antoniego Ochal.

*

W dalszym ciągu zostały złożone ofiary na malowanie kościoła kantowskiego ,przy którym praca już idzie raźno naprzód. Klub Dziewcząt "Scatter Joy Circle" $100; po $25 złożyli: Klub ks. Józefa Poniatowskiego, Klub Pań Królowej Kingi; po $10: Tow. Dobroczynności św. Elżbiety, N. N., Józef Potempa; po $5: Michał Baruch, Franciszek Błaszak, Jan Brzezicki, Stanisław Bystrek, Jan Dziurdzik, Jan Gremla, Jan Janus, Piotr Juszczyk, Stanisław Kita, Wojciech Rzepka, Tow. św. Bartłomieja Apost. nr. 407 Zjedn., Tow. św. Józefa nr. 185 Zjedn., Tow. św. Wojciecha nr. 364 Zjedn. i N. N.; po $3: Marcin Cieśla, Józ. Czarnecki, N. N., Józef Kois, Juljanna Kurek, Józef Modelski, Stanisław Podraza, Jan Poradzisz, Jan Ślusarz i Stanisław Tworek; po $2: Jan Babło, Andrzej Bonczkowski, Stanisław Chałupka, Jan Cielocha, Wojciech Czarnik, Marta Jops, Feliks Kolak, Rudolf Kreft, Maciej Krzecowski, Aniela Luberda, Władysław Migalski, Anna Miś, Jan Modelski, Jan Pałucki, Andrzej Pietranek, Zofja Polniaszek Franciszek Sobieszczyk, Mar. Stasko, N. N., Anna Szczur, Jan Truty, Tomasz Wall, Józef Wojczak, Jan Żydło; po $1: Jan Bieszczat, Marjanna Cyryło, Wojciech Dus, Jan Dylo, Antoni Głąb, Anna Grzesik, Edward Hoffman, Antoni Jędrzejczyk, Stanisław Kopiński, Józef Kula, Emilja Kuta, Kazimierz Lelito, Józef Miller, N. N., Jan Para, Piotr Pociask, Stefan Popielewski, Maciej Skoczylas, Wojciech Stobnicki, Andrzej Świątko, Jan Szymonek, Kazimierz Zahara i Wincenty Zdziarew. Za ofiary te serdeczne Bóg zapłać składa X. proboszcz Władysław Bartylak, C. R.

*

W przyszłą sobotę po południu i wieczorem, do spowiedzi wielkanocnej przystąpią następujące towarzystwa: św. Bartłomieja Apost. nr. 407 Zjedn., Tow. Królowej Korony Polskiej; św. Jana Chrzciciela Zjednoczenia; św. Wojciecha nr. 364 Zjedn.; św. Wojciecha nr. 536 Zjedn. i Dwór Z. K. Leśniczych św. Jana Kantego.— Do Komunji św. przystąpią podczas Mszy św. w niedzielę rano o godz. 7:30.

Z KAZIMIERZOWA.

W czwartek wieczorem odbyło się posiedzenie klubu „Alderman Henry Sonnenschein Polish Booster Club of the 22 Ward". Prezes Jan Zwierzyński zagaiwszy posiedzenie wyraził sympatje rodzinie zmarłego burmistrza ś. p. Antoniego Cermaka na co członkowie powstając z miejsc przez jedną minutę oddali zmarłemu cześć. Następnie po odczytaniu listy urzędników i protokółu z ostatniego posiedzenia przez sekretarza protokółowego ob. R. J. Linerta przystąpiono do załatwienia spraw klubu. Prezes zamianował Komitet zabaw z 7miu członków, komitet prasy z 3 i komitet zapomóg również z 3. Przemawiali na dobro klubu mecenas M. C. Zachariasz i asystent adwokata stanowego mecenas Eugene L. Wachowski. Przewodniczący komitetu wykonawczego ob. Ig. Szafran zawiadomił wszystkich członków tegoż komitetu, że mają się stawić na posiedzenie razem z administracją, dziś w poniedziałek wieczorem, dnia 20go marca, b. r. do sali 2411 So. Albany ave. Po odroczeniu posiedzenia odbył się „Smoker". W klubie odbywa się obecnie kontest o werbowanie członków i 3 nagrody będą rozdane na regularnem posiedzeniu klubu w pierwszy czwartke czerwca, b. r. Pieniężną nagroda jest ofiarowana przez organizatatorów klubu ob. Antoniego F. Benkowskiego i ob. Franciszka Najder. Klub liczy obecnie około 600 członków.

*

Kółko Dramatyczne Orzeł Biały, nr. 17 Z. P. K. L. D. w Ameryce, odbędzie posiedzenie dziś, w poniedziałek, dnia 20go marca, w sali ob. Łuczaka, pnr. 3028 West Cermak Road, o godzinie 7:30 punktualnie. Po posiedzeniu komitet Upiększeń posiedzeń postarał się o piękny program tak zwany „Wieczorek Teatralny". Oprócz utworów muzycznych i wokalnych wyświetlany będzie obraz dźwiękowy p. t. „Naokoło Świata" i będzie odegrana komedja w jednym akcie pod tyt. „U Przekupki". Komitet zaprasza wszystkich członków i ich przyjaciół. Wstęp wolny. Przewodniczącym jest p. Jan Cureło, a sekretarka Leokadja Piotrowska.

ZWIĄZEK KLUBÓW MAŁOPOLSKICH.

Klub Obyw. Zaborówia, zawiadamia swoich członków, iż posiedzenie odbędzie się we wtorek, dnia 21go marca, w sali J. Stefanika, 1401 West Superior ulica. — P. Majka, prezes; Stanisław Kukiełka, sekr.

*

Posiedzenie miesięczne Związku Klubów Małopolskich, odbędzie się we środę, dnia 22go marca w sali J. Stefanika, 1401 West Superior ulica, początek punktualnie o godzinie 8mej wieczorem. Program: 1) Odczytanie protokółu. — 2) Krótka dyskusja. 3) Rozdanie kwestjonarjuszy. — 4) Odczytanie rezolucji przez sekcję polityczną, celem indorsowania na kandydatów profesora M. S. Szymczaka na majora miasta Chicago.

Po załatwieniu tych formalności o godzinie 9tej wygłosi interesujący odczyt na czasie delegat z ministerjum Oświaty w Polsce Profesor Stanisław Gałązka. Liczne delegację uprasza my o przybycie na czas. — Stanisław Babiarz, prezes; Mateusz Sambor, sekretarz.

A. Waskiewicz Sekretarzem Tow. Łobzowian.

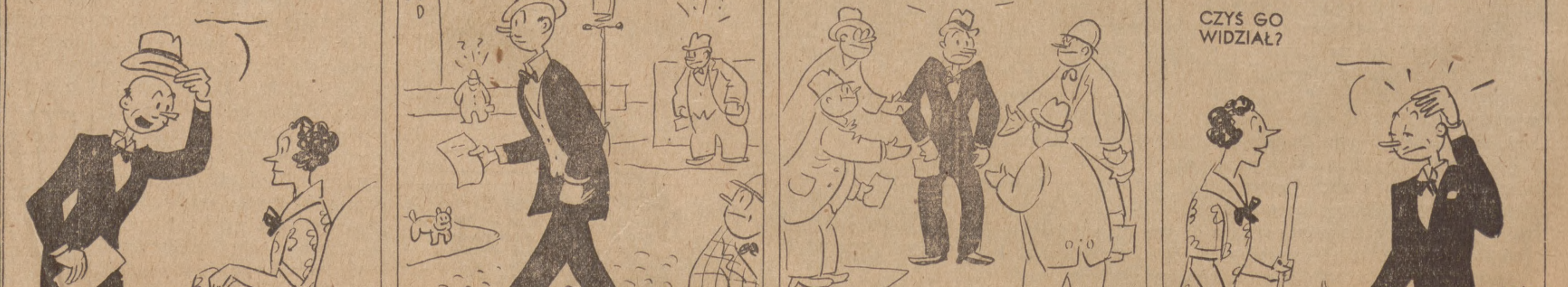
Na swem kwartalnem posiedzeniu odbytem dnia 17go marca b. r. w sali Liberty, 1511 Emma ul. uchwalono poprzeć dobry cel weteranów Armji Polskiej, zakupując nadesłane 10 biletów na koncert, z którego dochód jest przeznaczony na umundurowanie weteranów Armji Pol.

Między innemi sprawami usunięto Augusta Mazurka z urzędu sekretarza fin., zaś w miejsce tegoż wybrano A. Z. Waśkiewicza, zam. pnr. 2004 Fowler ul.

Nadmienić należy, iż Tow. Łobzowianie zawsze brało czynny udział w pracy społecznej, w której dało już niejednokrotnie dowód przy różnych okazjach, gdzie tylko chodziło o dobro społeczeństwa polskiego tu w Ameryce.

Największą średnią szkolą na świecie jest Schurz High School w Chicago. Uczęszcza tam przeszło 9000 uczniów i uczennic.

CZY NIE PRAWDA!



ŻABÓJCA CERMAKA STRACONY.



Death house at Raiford

Electric chair at Raiford

Death cell at Raiford — Giuseppe Zangara

Giuseppe Zangara, którego nieudały zamach na życie Prezydenta Roosevelta spowodował śmierć mayora Cermaka z Chicago, zapłacił za swoją zbrodnię śmiercią w krześle elektrycznym. Na ilustracji, u góry, kozamata w Raiford, Fla, z prawej, krzesło elektryczne, u dołu, cela śmierci w więzieniu.

MOSKWA ZMIENIA SWEGO AMBASADORA W LONDYNIE.

Londyn, 20 marca. — Sowiecki ambasador w Londynie, I. M. Maisky, został rozkazem rządu Stalina odwołany do Rosji, a na jego miejsce zamianowano Walerjana Dowgalewskiego, dotychczasowego ambasadora Rosji sowieckiej w Paryżu. Depesze z Moskwy donoszą, że Maisky został odwołany dlatego, iż nie mógł przekonać rządu angielskiego o stanowisku rządu sowieckiego w sprawie aresztowanych Anglików, oskarżonych o sabotaż przeciw rządowi Stalina. Czterech z sześciu aresztowanych w Moskwie Anglików, pozostaje nadal w więzieniu, oczekują na wielki proces publiczny, jaki Stalin planuje wytoczyć uwięzionym, prawdopodobnie w przyszłym miesiącu.

HITLEROWCY ODNIEŚLI POWAŻNE ZWYCIĘSTWO W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, Czechosłowacja, 20 marca. (Prasa Stow.) — Niemcy czescy, należący do partji hitlerowskiej w Czechosłowacji, zdobyli we wczorajszych wyborach miejskich 17 z 42 mandatów w radzie miejskiej miasta Cheb, położonego w pobliżu granicy czesko-niemieckiej. W poprzedniej radzie miejskiej hitlerowcy tamtejsi posiadali zaledwie 8 głosów.

HITLER ŻĄDA SPOKOJU PRZY OTWARCIU REICHSTAGU.

Berlin, 20 marca. — Dzisiaj w południe nastąpi otwarcie pierwszej sesji nowego reichstagu. Adolf Hitler, przewidując, że może dojść do poważnych zaburzeń oświadczył, iż pragnie aby w stolicy panował zupełny spokój i ład. Hitler zakazał również rzucania bukietów kwiatów, kiedy wchodzić będzie z prezydentem Hindenburgiem do sali obrad.

STUDEBAKER CO. W RĘKACH PRZEJEMCÓW.

South Bend, Ind., 20. marca. Sędzia federalny W. Slick umieścił korporację Studebaker, koncern automobilowy, w rękach „przyjaznych" przejemców. Petycję o taką akcję wniosła firma Edwards Iron Works, wyrabiająca karoserje do aut ciężarowych, której korporacja Studebaker winna jest $6,229.

Przejemcami są dwaj wiceprezydenci korporacji Studebaker i prezydent kompanji White Motor z Cleveland.

Przejemcy oznajmili, że zakłady Studebaker w South Bend, zamknięte od czasu święta bankowego, zostaną otwarte we wtorek i że korporacja rozwinie agresywną kampanję produkcji i sprzedaży.

Dyrektorzy korporacji zgodzili się na naznaczenie przejemców jako na najlepszy sposób zabezpieczenia interesów akcjonarjuszy, kredytorów i sprzedawców, podczas gdy prawne powikłania związane z proponowanem złączeniem się z kompanją White Motor będą wygładzone.

Stwierdzono, że korporacja Studebaker i jej koncerny pomocnicze posiadają teraz aktywa przewyższające passywa o $77,000,000.

Filadelfja, Pa., 20. marca. — Nie mogąc przeboleć straty żony, zmarłej w styczniu b. r. Gilbert Friend, liczący lat 28, kolejowy kancelista pocztowy z Plant City, Fla., zamordował swoich troje małych dzieci i odebrał sobie życie. Ciała wszystkich czworga znaleziono na grobie żony.

Pokrajał Żonę w Kawałki; Nie Dał Się Wziąć Żywcem.

Cincinnati, O., 20. marca. — Charles D. Evans, liczący lat 50, zamordował swoją żonę Ellę i pokrajał jej ciało w kawałki, a potem usiłował je wywieźć w jakieś odludne miejsce. Policja zatrzymała jego samochód, który miał jeszcze stare tablice licencyjne. Nerwowość Evansa obudziła podejrzenie policjanta, który zrewidował auto i znalazł na tylnem siedzeniu krwawe szczątki. Zanim zdołano żonobójcę ubezwładnić, dobył on brzytwy i przeciął sobie gardło. Przed śmiercią powiedział, że zabił żonę, kiedy próbowała go zastrzelić.

FABRYKI PRECLI W PEŁNYM RUCHU.

St. Joseph, Mo., 20. marca. Rychły powrót piwa ożywił znacznie przemysł preclowy. Tutejsza fabryka precli pracuje 24 godzin dziennie, przyjęła 68 dodatkowych robotników i jest dwa miesiące w tyle w zaspokojeniu zamówień. Produkukuje ona dziennie 10 tonn precli, ilość wystarczającą zdaniem jednego eksperta do „zagryzienia" 3,900,000 szklanek piwa.

PODZIĘKOWANIE.

Pogrążeni w głębokim smutku po odejściu w zaświaty ukochanego przez nas ś. p.

TEOFILA DROZDOWSKIEGO

wyrażamy tą drogą serdeczne słowa podziękowania wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy w ciężkich dla nas chwilach nieśli nam słowa współczucia i pociechy i wzięciem udziału w uroczystościach żałobnych oddali zmarłemu ostatnią przysługę.

Dziękujemy Wielebnym Księżom z kościoła św. Trójcy za Mszę św. i żałobne obrzędy, organiście, panu Wincentemu Balucie za grę na organach, przyjaciołom zmarłego za trud poniesienia do grobu trumny, — wszystkim, którzy nadesłali kwiaty, chórom Nowe Życie i Filaretów za odśpiewanie pieśni przy trumnie, pannie Julji Kępskiej za śpiew w kościele, jak również pogrzebowemu panu Edwardowi A. Kirstenowi za tak troskliwe zajęcie się pogrzebem.

Wszystkim staropolskie, serdeczne: Bóg zapłać!

Joanna Drozdowska, matka z rodziną. (Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn, brat i szwagier nasz, ś. p.

STANISŁAW DZIEDZIC

Członek Tow. Kadetów Jerzego Washington, grupa 1628 Z. N. P., Tow. Sobieski Council No. 1751 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go marca, 1933 roku, o godzinie 5:55 wieczorem, przeżywszy lat 33.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1648 W. Cullerton ulica do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Wodycka), żona; **Mieczysław i Ryszard,** synowie; **Wojciech i Katarzyna Dziedzic,** rodzice; **Małgorzata i Genowefa,** siostry; **William Jutczyk i Franciszek Olszewski,** szwgarowie; **Jan Wodycki,** teść; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Michał Kowalski, 1735 W. 18ta ulica, telefon Canal 0471. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż, mój, ojciec, syn i brat nasz, ś. p.

ANDRZEJ BABIASZ JR.

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go marca, 1933 roku, o godzinie 5ej wieczorem, przeżywszy lat 24.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 6115 So. Honore ul. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Dorota, żona; **Doloresa i Andrzej Jr.,** dzieci; **Andrzej i Julijanna Babiasz,** rodzice; **Bronisława i Julja Rosiak, Zofja Domańska, Helena Rozalja i Władysława Babiasz,** siostry; **Kazimierz Rosiak, George, Edmund i Rajmund, Walschlager,** szwagrowie; **Franciszka Walschlager,** teściowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisława Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Nie Żyje.



Bryg. gen. Charles M. King z Milwaukee, żołnierz i autor, zmarł w wieku 89 lat.

DANIELS ZAPRZYSIĘŻONY JAKO AMBASADOR DO MEKSYKU.

Raleigh, N. C., 20. marca.— Josephus Daniels, sekretarz marynarki w czasie wojny światowej, został w sobotę zaprzysiężony jako ambasador Stanów Zjedn. do Meksyku. — Przysięgę odebrał jego brat, sędzia Frank Daniels z wyższego sądu w North Carolina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

ROMAN KIESTELECKI

Członek Tow. św. Krzyża, grupa 699 Z. P. R. K., Tow. Kadetów grupa 1689 Z.N.P., i Związku Podhalan Jana Sawały, Koło 1sze, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go marca, 1933 roku, o godzinie 11:22 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia, 22go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1701 W. 43cia ulica, do kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Małgorzata (z domu Strama), żona; **Stanisław, Józef, Aleksander, Władysław, Czesław i Bolesław,** synowie; **Helena,** synowa wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

JAN LACHCIEK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go marca, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, przeżywszy lat 32.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1034 N. Oakley blvd. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Czesława, żona; **Irena i Leonard,** dzieci; **Walenty, Józef i Stanisław,** bracia; **Katarzyna,** bratowa; **Walenty i Franciszka Rybarczyk,** teściowie; **Juljanna Peltz, Zofja Cieśla i Klara Soboj,** ciotki; **Jan Polka i Józef Polka,** wujowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt, 1261 Noble ul. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat i wnuk nasz, ś. p.

KLEMENS GRZEGORZ WALKOWIAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go marca, 1933 roku, o godzinie 9:35 wieczorem, przeżywszy lat 33.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 23go marca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2329 Lyndale ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Kania) matka; **Franciszek, Elżbieta, Julja, Andrzej, Jadwiga, Łucja, Tomasz, Konrad,** bracia i siostry; **Anna Kania,** babcia; **Leokadja, Filomena,** bratowe; **Jan Bożyk, Franciszek Lasiewicz, Nikodem Ibach,** szwagrowie, i cała rodzina.

Tel. Armitage 0552, C. E. Knakiewicz. 20-22

Z bólem serca donosimy krewnym i znajomym tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

STEFAN GOGOLINSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go marca, 1933 roku, o godzinie 3ej rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 6020 Henderson ul. do kościoła św. Ferdynanda, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aleksander i Franciszka, rodzice; **Edward, Ryszard, LeRoy, Loreta,** bracia i siostra, wraz z całą rodziną.

Nie Chcą Dać Miastu Chicago 14 Miejsc w Kongresie.

Większość delegacji godzi się na 12 mandatów.

Washington, 20. marca. — Większość kongresowej delegacji z Illinois jest stanowczo przeciwna propozycjom ponownego podzielenia reprezentacji stanowej w taki sposób, aby Chicago miało 14 miejsce w Izbie, zamiast obecnych dziesięciu.

Republikańscy członkowie delegacji, po odbyciu sesji wykonawczej, oznajmili, że nie mogli się zgodzić na polecenia dla legislatury stanowej. Specjalny komitet ma pojechać we wtorek do Springfield i przedstawić poglądy republikańskich członków kongresu.

Kongr. Britten z Chicago naglił o przyjęcie planu 14 dystryktów dla Chicago. Republikanie z prowincji oparli się temu, żądając, aby wszelkie zwiększenie reprezentacji miasta w Washingtonie ograniczyć do przydzielenia miastu dwóch mandatów „at large" z Illinois. W ten sposób Chicago miałoby 12 przedstawicieli w kongresie.

ALASKA ZNOSI SUCHE PRAWO.

Juneau, Alaska, 20. marca.— Legislatura terytorjalna przeprowadziła uchwałę znoszącą radykalne suche prawo w Alasce. Ustawa wejdzie w życie zaraz po otrzymaniu podpisu gubernatora.

North Dakota uchwala piwo i wino.

Bismarck, N. D., 20. marca. Gub. Langer ogłosił, że pozwolił, aby bil piwny, przyjęty przez legislaturę, stał się prawem bez jego podpisu. Prawo wchodzące w życie 1. lipca pozwala na sprzedaż piwa i wina, jeżeli kongres uczyni to możliwem. Uchwała nie mówi nic o wyrobie piwa i win w stanie.

Najlepszy sposób na wyparcie butlegerów z byznesu, jest dostarczenie lepszego towaru, aniżeli butlegerzy dostarczają.

Rząd amerykański zbiera około $25,000,000.00 rocznie taksy od okrętów za przejazd przez Kanał Panamski.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.
MARCIN KOT

zamieszkiwał pnr. 1640 West 19ta ulica, nagle pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go marca, 1933 roku, o godzinie 3ciej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22go marca, o godzinie 10:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. Kopickiego, 1701 W. 21sza ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Regina Kot, żona; **Stanisław,** syn w Polsce i **Michał,** syn; **Bronisława,** córka; **Kazimiera,** synowa; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
STANISŁAW KARGUL

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go marca, 1933 roku, o godzinie 1ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21go marca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Antoniego Pociask, 1335 W. Chicago ave. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znjomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja, żona; **Małgorzata, Genowefa i Józef,** dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni A. Pocaisk, 1335 W. Chicago Ave. — Tel. Monroe 4643.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i siostra moja

Ś. P.
AGNIESZKA ROSINSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go marca, 1933 roku o godzinie 9:30 rano przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21-go marca, o godzinie 9tej rano, z zakładu pogrzebowego, pana Leona Idaszak, 2023 Webster Ave., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teofil, mąż; **Marjanna Kunicka,** siostra, wraz z całą rodziną.

Tel. Brunswick 0258. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, córka i siostra nasza,

Ś. P.
AGNIESZKA CUTLER
(z domu Barczak)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go marca, 1933 roku, o godzinie 7ej rano, przeżywszy lat 25.

Dom żałoby pnr. 1850 N. Sawyer ave.

Bliższe szczegóły podane będą jutro.

W ciężkim żalu pogrążony:

Howard, mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa.

Z nadejściem wiosny, wraca również hasło: „Czasy się poprawiają, jedźcie do Polski".

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.
STANISŁAW PIERÓG

członek Tow. śś. Piotra i Pawła, grupa 253 Z. P. R. K., po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go marca, 1933 roku, o godzinie 9:15 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1737 West Cullerton ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marcella, żona; **Cecylja i Marja,** córki; **Jan,** syn; **Wiktorja Longoz,** ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Andziewicz, 1941 West 22ga ulica. Telefon Canal 4611. 21

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

WYNALAZKI — Patenty uprzemysłowiane i finansowane. Wiadomość: N. A. P. Corporation, 608 S. Dearborn ul., pokój 1564.

PAPIEROWANIE $2 pokój, najlepsza robota. Telefon Humboldt 5657.

CIEŚLA i stolarz buduje nowe i wszelkie przeróbki i reperacje po bardzo niskiej cenie. 1730 Washburne Ave. Tel. Canal 1739. 20

POŻYCZKI

WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

DO WYNAJĘCIA

MARJANOWO, 6 pokojowe widne mieszkanie, do wynajęcia. 1726 Girard ulica.

OSOBNE umeblowane pokoje, parą ogrzewane, do wynajęcia, można gotować, $2.00, przyjmuję z wiktem lub bez. 543 No. Ashland ave. 23

PRACA

POTRZEBA dziewczyny doświadczonej baister przy kamizelkach. 1936 North Ave. 20

POTRZEBA operatorek przy jedwabnych sukniach. 1521 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Palisade 9553. 4835 N. Karlov ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, rekomendacje wymagane, $4. Tel. Village 5089, 311 South Blvd. Jechać Lake St. L. do Ridgeland Ave.

POTRZEBA doświadczonego robotnika do piekarni. 2601 Walton ul., blisko Rockwell.

PRACA

STAŁE POSADY

Potrzeba kilku zdolnych mężczyzn do sprzedaży. — stałe posady. Praktyczne wyszkolenie w zakresie sprzedaży udzielamy bez żadnego kosztu. — Poprzednie doświadczenie w sprzedaży nie wymagane. Zobaczcie się z P. Gronkiewicz, 4834 So. Ashland Avenue lub z p. Golden, 2413 N. Cicero Ave., tylko od 9 rano do południa.

COMMONWEALTH EDISON COMPANY. 22

UCZCIE się szyć własną odzież, albo zarabiajcie pieniądze szyjąc dla innych. Szkoła szycia, kroju i na parowej maszynie. Chicago School, 323 So. Franklin ul. 16-18-20

POTRZEBA piekarza na drugą rękę odpowiedniego, stała praca. — zgłosić się: w południe lub o 6ej wieczorem. 1702 W. 19ta ulica.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, pozostać na noc, — 3352 Douglas blvd. Pott.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Juniper 4871. Bornstein, 4130 N. Kimball ave.

POTRZEBA doświadczonego europejskiego masarza do wyrobu wędlin. — Telefon Spaulding 7665. 21

POTRZEBA doświadczonych operatorek na pralnych sukniach. 1542 Milwaukee ave., 2gie piętro. 23

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty i zajęcia się dziećmi, pokój i wikt, zapłata tygodniowo. 1702 Albion ave. Feigen. Telefon Sheldrake 1796.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

NORGE wyprzątnięcie 1932 zapasu okazowych lodowni, najniższe ceny, otwarte wieczorami. 2665 Milwaukee Avenue. 23

PŁACIMY gotówką za stare złoto, złote zęby. Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul., przy teatrze Banner.

SPRZEDAM Thor elektryczną maszynę do prania, $12. 3448 North ave., 1sze piętro. 20,22

INTERESA

SZEWSKI interes na sprzedaż. 3604 S. Hermitage Ave. Zgłosić się: 1048 N. Ashland Ave., przy Emily. 20

BALWIERNIA na sprzedaż. 955 No. Ashland Ave., tanio. 20

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, 11 pokoi, rentu $25.00, dobre na salon. 1233 Dickson ulica.

SPRZEDAM grosernię bardzo tanio, warto zobaczyć. 1727 N. Washtenaw ave.

Ptactwo i Zwierzęta

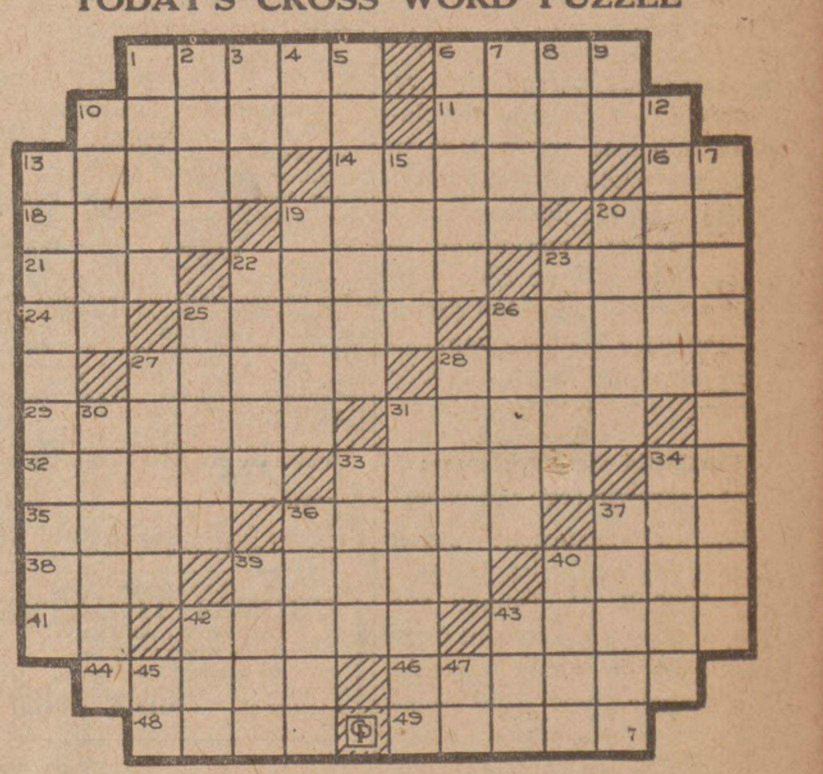
WOLF policyjny pies na sprzedaż za waszą cenę. Bardzo dobry stróż. 2043 Homer ul. Humboldt 3811. 21

LOTY I FARMY

NA SPRZEDAŻ 80 akrowa farma, 40 wyklarowane, 30 twardego lasu, doskonałego do wyrobu syropu i cukru, $500 pierwsza wpłata, — Cena $2,000. Mam 9 innych farm do wyboru. Bez zamian. F. Woessner, Stephenson, Mich. 20

NA SPRZEDAŻ dwie farmy w south central Wisconsin, blisko polskich farmerów. Także osobne trakty twardego drzewa i na pasienie, $4 do $10 za akr na warunkach. Adresować Mrs. J. T. Dithmar, Box 180, Elroy, Wis. 21

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



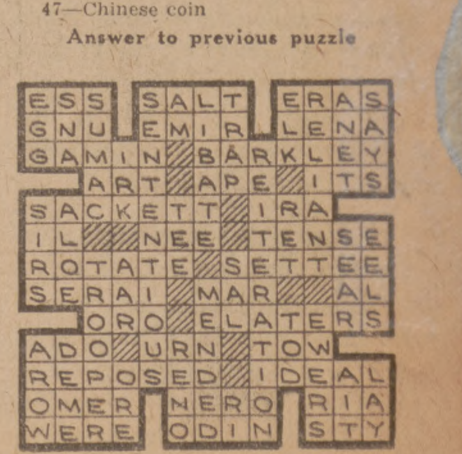
ACROSS

1—Tendon
6—Greek portico
10—Die
11—Proper name
13—Station
14—Antelope
15—Man's nickname
16—Ireland (poet.)
19—Listens
20—Eye
21—Tiny vegetable
22—Fire
23—Rend
24—Done
26—Come to maturity
27—Lean
27—Diner
28—Mixture of sand and lime
30—Allegorical term designating country of great wealth
31—Hindu queen
32—Years of adolescence
33—Ramble
34—Note of the scale
35—Possesses
36—Volumes
37—Jabs (Scot.)
38—In law, a thing
39—Aeronaut
40—Kind of cheese
41—Canonized persons (abbr.)
42—Progenitors
43—Inclination
44—Stale
45—Ethiopian title
46—God of war
47—Coarse woollen cloth

DOWN

1—Dark reddish brown
2—Press
3—Egg of an insect
4—Plural ending
5—Senator from Montana
6—Turf
7—Converts into leather
8—Aged
9—Sea
10—Father (Fr.)
12—Those who make deposits
15—Placed
17—Resolved
19—Anticipates
20—Winged
22—Situations
23—Frolic
25—Shavers
26—Ballads
27—Delightful regions
28—The spirits of the dead (Rom. antiq.)
29—Fearful
31—Name of Egyptian monarchs, 1580-1090 B.C.
33—A flower
34—One of the United States
36—Grows weary
37—Goddess of peace (Gr. Myth.)
38—Religious ceremony
39—Sheet of glass
40—Place of confinement on board ship
42—Title of respect
43—Sailor (colloq.)
45—Sun god
47—Chinese coin

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Jutro instalacja Polek Demokratek.

Jutro, o godzinie 7:30 wieczorem po posiedzeniu odbędzie się instalacja Polskiej Organizacji Demokratycznej Kobiet na stan Illinois, w „Avenue Cafeteria", p. nr. 1248-50 Milwaukee avenue. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

* * *

W Coliseum masowe zebranie podatników i depozytorów banków.

„Taxpayers' Federation of Cook County", stowarzyszenie złączonych organizacyj podatników urządza we wtorek, dnia 28go marca, o godzinie 8mej wieczorem masowe zebranie wszystkich płacących podatki i depozytorów banków, w wielkiej sali „Coliseum", p. nr. 1513 South Wabash avenue. Na zebranie to wszyscy są proszeni o przybycie. Omawiane będą plany niesienia pomocy jak i też wystarania się o nowe prawa z korzyścią dla wszystkich właścicieli realności w powiecie jak i tych, których pieniądze „zamrożono" w zamkniętych bankach.

* * *

Rozpoznali zwłoki dziewczyny, która utonęła 8go marca.

Dnia 8go marca z jeziora u wylotu Ohio ulicy wydobyto zwłoki dziewczyny 24-letniej; zwłoki te dopiero ubiegłej soboty rozpoznano. W jeziorze utonęła Marja Potarz, pochodząca z Guilford, Conn. Przyjechała do Chicago i jako Marja Collins zamieszkała w hotelu Forth Dearborn, dnia 6go marca. W biedzie po uszy prosiła stowarzyszenie „Traveler's Aid" o pomoc. Dnia następnego dziewczyna ta zniknęła z hotelu i dopiero dnia 8go marca jej zwłoki wydobyto z wody.

* * *

Nie zlękła się bandytów; zmusiła ich do ucieczki.

Dwóch bandytów, z których każdy mierzył nie mniej jak 6 stóp na wysokość, napadło na malutką, ledwo 109 funtów ważącą panią Bronisławę Magierę, gdy siedziała w automobilu przed domem pnr. 1658 Keenon ulica. Jechała do domu z kościoła w towarzystwie męża, który na parę minut udał się do domu wyżej wspomnianego do swego przyjaciela. „Oddawaj mi tą torebkę", krzyknął bandyta, kiedy otworzył drzwi do maszyny. Ledwo, że skończył, gdy torebka ta spoczęła na jego twarzy; napadnięta ratowała się jak mogła i wołaniem o pomoc sprawiła iż na miejsce napadu przybył nie tylko jej mąż, ale liczna gromadka przyjaciół i znajomych. — Bandyci widząc, że źle z nimi jeśli się nie usuną, dali drapaka. Państwo Magiera zamieszkują pnr. 2450 North Austin avenue.

* * *

Powiesiła się na klamce; słabe zdrowie tego powodem.

Wczoraj znaleziono zwłoki pani S. Marcinkewicz, lat 46, z pnr. 5329 South Talman avenue, wiszące na klamce u drzwi wiodących do szkoły miejskiej Nightingale, pnr. 5250 South Rockwell ulica. Słaby stan zdrowia popchnął tą kobietę do odebrania sobie życia, jak podaje raport policyjny.

* * *

Rozbili kasy w biurze pralni na Van Buren.

Trzech rozbijaczy kas wczoraj rychło nad ranem rozbiło dwie kasy w biurze spółki pralni p. n. „Safety West Wash Laundry", pnr. 2927-37 West Van Buren ulica. Związáli także stróża, Karola Stricha, którego zastali w biurze. Strich zamieszkuje pnr. 5129 Wentworth avenue. Związanego trzymali oni stróża przez cztery godziny aż niecną robotę swoją ukończyli. Ile w kasach było, ile skradli rozbijacze kas na razie nie można się dowiedzieć.

* * *

Nie przyjęła uwagi męża; poczęstowała go kulą za to.

Stefan Boskowicz, lat 42, zamieszkały pnr. 8947 Mackinaw avenue, w South Chicago, zatrudniony w stalowni tamtejszej, został wczoraj postrzelony w nogę przez swoją żonę Agnieszkę, której nie podobała się uwaga męża że późno przychodzi do domu z gościny.

* * *

Znaleźli arsenały w domach dwóch rywali.

Pięć strzelb i pięć rewolwerów skonfiskowano wczoraj wieczorem w domach Aquilla Schaeffer, 3022 Walnut ulica i jego brata, Karola Schaeffer, 3020 Walnut ulica. Policja przybyła gdy jej doniesiono, że w domach odbywała się strzelanina. Aquilla strzelać miał do domu swego brata po kłótni. W domu Aquilli znaleziono i skonfiskowano cztery strzelby i cztery rewolwery. Bracia ci znani byli z częstych wycieczek do lasów na polowanie.

* * *

Tylko 200 zapłaciło wczoraj podatki realnościowe.

Niepogoda i inne przyczyny spowodowały, że wczoraj do biura kasjera powiatowego zgłosiło się tylko 200 właścicieli realności, aby zapłacić swoje podatki.

DYPLOMY DOSTAŁA WCZORAJ POLONJA.

W godzinach obiadowych w konsulacie polskim odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia dyplomów organizacjom polskim, prasie, prezesom organizacyj i prywatnym osobom, któ re w jakikolwiek sposób przyczyniły się do zrealizowania udziału Polski w Olimpjadzie.

Wręczając dyplomy, p. konsul generalny Zbyszewski wyraził radość, że mógł to uczynić szczególnie w dniu wczorajszym, w dniu imienin marszałka Piłsudskiego, który, jak mówił pan konsul, osobiście wybrał teren, na którym znajduje się dzisiaj w Polsce Instytut Wychowania Fizycznego, czem marszałek Piłsudski dowiódł, jak wielką wagę przypisuje rozwojowi wychowania fizycznego.

Z rana o 9-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Trójcy na intencję marszałka Piłsudskiego.

Sowiecka chorągiew ma kolory: czerwony, zielony i złoty.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. A parallelogram is a plane four-sided figure whose opposite sides are parallel and equal			
2. A tourniquet is an English game			
3. A pleonasm is an addition of words that can be omitted without affecting construction or meaning of a sentence			
4. The Dutch called their possessions in America "New Amsterdam"			
5. The Yosemite valley is in Colorado			
6. The Treaty of Versailles in 1919, returned Alsace-Lorraine to France			
7. Annual flowers are flowers that are in bloom the year round			
8. Smuggling is the practice of taking into a country dutiable merchandise without paying the custom duties			
9. Robert Louis Stevenson wrote the comedy, "Love's Labor's Lost"			
10. Mont Blanc is the highest point in Europe			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 3.

Wspaniała Uroczystość Złotego Jubileuszu Bractwa Młodź. Św. Józefa na Stanisławowie.

Uroczystość Uczczono Solenną Mszą Św. i Bankietem.

Bractwo Młodzieńców św. Józefa, liczące obecnie 400 członków, święciło wczoraj złote gody, czyli 50-lecie swego założenia — na Stanisławowie, — któ rą to parafję kolebką wszystkich polskich parafij w Chicago nazywamy.

Niemało trzeba mieć hartu i energji do zwalczania nasuwających się przeciwności w pięćdziesięcioletniem istnieniu jakiegokolwiek zrzeszenia, gdy często napotyka się na zapory trudne do przełamania.

Bractwo Młodzieńców św. Józefa na Stanisławowie, chociaż napotykało trudności — przetrwało i pokonało je i wczoraj święciło swój jubileusz jak naj piękniej i jak najokazalej. Że Bractwo to istnieje tak długi okres czasu — zawdzięczyć to należy niestrudzonej pracy założyciela, nieodżałowanej pamięci X. Wincentego Barzyńskiego, a później jego wszystkim następcom — zacnym kapłanom, — jacy przy parafji Stanisławowskiej z roku na rok pra cowali, którzy nie szczędzili zabiegów i starań, aby takie zrze szenie, którego celem jest łączenie młodzieńców pod sztandar wiary św. krzewienia wśród nich oświaty, patrjotyzmu i życia towarzyskiego podtrzymać. Nie znajdujemy w historji Bra ctwa Młodzieńców św. Józefa czynów bohaterskich, ani legen darnych porywów, ale z kartek jej wyczytamy obowiązek licznego zespołu młodzieży, która przez 50 lat, następująca jedna po drugiej — umiała tworzyć i podtrzymać jasne ognisko polskiej myśli, owiane wspólną mo dlitwą i przykładnem życiem opromienionem pragnieniem dobra.

Msza św. dziękczynna w kościele górnym.

W dzień św. Józefa, Oblubień ca Najśw. Marji Panny, patrona tegoż Bractwa, uczczona została 50-ta rocznica. Według intencji brackiej, solenną Mszę św. w kościele górnym św. Stanisława Kostki celebrował gospodarz parafji — jeden z przed niejszych członków bractwa, X. Jan Drzewiecki, C. R., w asyście X. Jana S. Ratajczaka, C. R. i X. Franciszka Kubiaczyka, C. R. Budujące kazanie do serc wiernych trafiające wygłosił kapelan bractwa X. Jan Ratajczak, C. R. Piękny i wzruszający był widok, kiedy po Agnes Dei liczny zespół członków Bractwa Młodzieńców św. Józefa, ozdobionych w odznaki brackie i złote listki jubileuszowe, przyklękał do stóp balustrady, ażeby z rąk X. Celebransa przyjąć P. Jezusa w Komunji św. Niejednemu ze starych wiarusów przypomniały się dawniejsze czasy. Był to oczywiście prześliczny wonny bukiet duchowny, tego kwiatu młodzieży ofiarowany Bogu za hojne łaski, z prośbą o dalsze. Podczas Mszy św. śpiewał chór parafjalny pod dyrekcją organisty p. Stanisława Skibińskiego.

Bankiet w Audytorjum Stanisławowskiem.

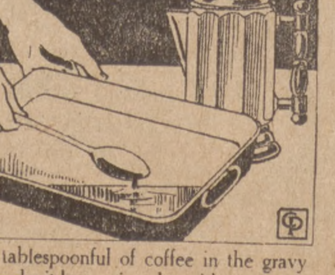
Dla upamiętnienia tej pięknej a wielkiej doniosłości uroczystości jubileuszowej, odbył się według przyjętego zwyczaju bankiet w eleganckiem obszernem audytorjum parafjalnem ,na który przybyło przeszło 400 osób, włączając członków bractwa, ich rodziny, oraz licznych gości z poza parafji. Widzieliśmy ponadto sporą liczbę naszych siwo włosych niewiast — matek członków, których rzadko się widuje na innych bankietach. Przybyły one, aby wspólnie z synami niezwykłą uroczystość tę uczcić i dodać im otuchy i bodźca do dalszego należenia do bractwa. Najpierw podane zostały apetyczne potrawy, a po posiłku przemówił p. Józef G. Mucha, jeden z zasłużonych członków bractwa — no i parafji stanisławowskiej, który po krótkiem powitaniu i wyjaśnieniu główniejszych punktów uroczystości, powołał na mistrza tostów p. Władysława Klajbora, także czynnego pracownika w przedsięwzięciach parafjalnych. Pierwszą mowę wygłosił prof. Edmund J. Bawełek, prezes bractwa, który w słowach barwnych, przedstawił życie młodzieży zrzeszonej w bractwie kościelnem, które dzię ki niestrudzonej pracy kapłanów — święci uroczystość jubileuszową, dodając, iż bractwo to nietylko pod względem religijnym ma za sobą piękną przeszłość, lecz także pod względem patrjotycznym dało dowód swej lojalności podczas ostatniej woj ny światowej. Pokaźna bowiem liczba kwiatu młodzieży brackiej opuściła rodzinne pielesze i udała się na bój krwawy za wolność uciemiężonych narodów, z której to wojny wielu już nie wróciło na łono rodziny.

Z przyjemnością stwierdził mówca, iż bractwo św. Józefa poszczycić się może z tego, iż wielu członków dziś jest na poważnych stanowiskach i członkami tegoż bractwa są księża, adwokaci, lekarze, dentyści, nauczyciele, słowem ludzie wszelkich sfer i zawodów. Dalej według zakreślonego programu, Chór męski św. Cecylji przy akompanjamencie na fortepianie odśpiewał dwa melodyj ne utwory, mianowicie: "Dzwony Marji" i "Chór Kowali," wyjątek operowy. Drużyna śpiewa cza dziarsko się spisała. — Następnie przemówił redaktor Franciszek Barć, który mówił o początkującem się życiu wychodźtwa polskiego w kolebce stanisławowskiej, z której początek wzięło także i Zjednoczenie P. R. K. — P. Barć podniósł zasługi nieodżałowanej pamięci X. Wincentego Barzyńskiego, którego hasło Bóg i Ojczyzna jest w dalszym ciągu hołdowane. Napominał p. Barć młodzież do kontynuowania tej pracy przez tego wielkiego patrjotę—kapłana zapoczątkowanej. Życzył bractwu jak najlepszego powodzenia w dalszych poczynaniach.

Po tej mowie przemówił prezes Zjednoczenia p. Jan Olejniczak, który wyraził wielkie zadowolenie i przyjemność z przybycia do tej pierwszej placówki wiary i polskości, w której się on urodził i gdzie był ochrzczony. Życzył bractwu błogosławieństwa Bożego. Potem przemówił sędzia powiatowy E. K. Jarecki, na temat wspólnej pracy i łączności, które podnosić nas Polaków będą na wyższy szczebel doskonałości, tak na niwie kościelno-parafjalnej, jak i na niwie politycznej. — Stwierdził p. sędzia Jarecki, że dlatego nie możemy dorównać Irlandczykom w polityce, bo jesteśmy młodszymi od nich w tym kraju. Emigracja chicagoska na dobre datuje się od 50 lat a Irlandczycy byli tu prędzej od nas. Zachęcał mówca młodzież do pracy, do łączenia się, bo tylko w jedności siła i tylko siłą zdobędziemy stanowiska nam słusznie przynależne. Pozatem na fortepianie ładnie zagrał dwa razy mały Leon Bielecki, potem orkiestra pana Janasa zagrała jeden utwór pol ski i uprzyjemniała chwile goś ciom także podczas bankietu. P. Wincenty J. Jóźwiakowski, jeden z przedniejszych amatorów sceny stanisławowskiej i reżyser wielu sztuk, następca ś. p. Szczęsnego Zahajkiewicza, z prawdziwą werwą i uczuciem oddeklamował wzruszający poe mat tłómaczony przez Chopina Kornela Ujejskiego p. t. „Straszna noc". Solo odśpiewał członek chóru parafjalnego, znany basista p. Jan Haduch. Po nim przemówił ks. Jan Ratajczak, C. R. obecnie kapelan bractwa, który z powodu, iż miał kazanie w kościele, dodał tylko kilka słów zachęty do dalszej pracy na większą chwałę Bożą i na pożytek bractwa i parafji. Panna Eleonora Klajbor, córka jednego z członków bractwa odegrała solo na skrzypcach przy akompanjamencie na fortepianie pani dr. W. B. Szok. Tak mały Bielecki, który jest synem także członka bractwa, jakoteż panna Klajborówna ma ją wielką przed sobą przyszłość muzyczną. Nastąpiło wyczerpanie programu. Mistrz toastów który dzielnie ze swego zadania się wywiązał, podziękował wszystkim począwszy od tych, którzy brali udział w programie, a skończywszy na gościach licznie na bankiet przybyłych, za uświetnienie tej pięknej uro czystości jubileuszowej. Na zakończenie przemówił ks. prob. Jan Drzewiecki, C. R., najpierw o działalnościach bractwa, następnie o jego dla bractwa zamiarach, a w końcu w ojcowskich słowach napominał młodzież bracką do dalszego spełniania swego zadania, do postępowania drogą pracy wier nej, chociaż nieraz żmudnej, do podtrzymania polskości a z nią i wiary św. Śpiewem „Boże coś Polskę" zakończono bankiet.

Administracja: X. Jan Ratajczak, C. R., kapelan; Edmund J. Bawełek, prezes; Henryk Gudel, wice-prezes; Jan Fifelski, sekr. prot.; Franciszek J. Kortas, sekr. fin.; Stanisław Samborski, kasjer; Adam Kłos, Józef Szymański, opiekunowie kasy; Józef Bielecki, marszałek 1-szy; Jerzy Michalski, mar szałek 2-gi; Kaz. Maćkiewicz, chorąży 1-szy; Stan. Skonieczny, chorąży 2-gi; Win. Klajbor, Wład. Klajbor, P. Sesko, Wład. Stryszyk, do niesienia baldachimu; M. Wichłacz i P. Borski, manażerowie klubu.

WIFE PRESERVERS



A tablespoonful of coffee in the gravy will make it brown in color without tasting of the coffee.

Z KWATERY "TYGODNIA POLSKIEJ GOŚCINNOŚCI" NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ.

W ub. piątek, w hotelu Congress, odbyła się próba baletowa ze współudziałem 500 nadobnych niewiast, które pod kierownictwem pani Boris i p. E. Odalskiego, posługującego się specjalnie na ten cel skonstruowanym głośnikiem, a pod tony płyt gramofonowych — dźwięk których jest regulowany za pomocą wspomnianego głośnika.

*

Tegoż wieczoru komitet spor towy z p. T. Szmergalskim na czele, obradował w kwaterze komitetu, omawiając szczegóły polskich imprez sportowych, urządzenie których jest w projeżcie podczas Tygodnia Polsźiego.

*

Do kwatery nadeszło 14 szkiców rydwanów, wykonanych w kolorach przez firmę w New Yorku. Model "Wsi Polskiej," w wykonaniu artysty-malarza p. W. Mazeskiego, także znajduje się w kwaterze. Dziesiątki innych szkiców, rysunków, fotografji, rozmieszczono na ścianach obszernej sali kwatery, które interesowani mogą oglądać codziennie.

*

Komitet książki pamiątkowej jest już czynny. Modele tego wydawnictwa pamiątkowego przygotowano w kilkudziesięciu egzemplarzach, które będą rozdane agentom dla zbierania ogłoszeń.

*

Przewodniczący komitetu muzycznego, p. S. Kłosowski, powrócił z dwutygodniowych wakacji i niezwłocznie przystąpił do pracy organizacyjnej.

*

Pan J. Troike, czynny w sferach zorganizowanych akademików, również pomaga w pracy komitetu Tygodnia Polskiego, bywa na zebraniach, przemawia, a także i w kwaterze.

*

Komitet Tygodnia Polskiej Gościnności stopniowo rozszerza swą pracę, starając się pokryć całe miasto, wszystkie dzielnice, parafje, dotrzeć do wszystkich warstw społeczeństwa polskiego. Jest czynny i granicami miasta i powiatu; dolną zaś część stanu Illinois objął sędzia Józef L. Lisack, nowo zamianowany komisarz Wydziału Przemysłowego stanu Illinois. Na wschodzie, kongresman L. Schuetz reprezentuje komitet.

*

W ub. czwartek, w sali kwatery, odbyło się zebranie reprezentantów tych parafij, których przedstawiciele nie byli obecni na pierwszem posiedzeniu w hotelu Congress. Zebranie to, któremu przewodniczył p. S. Adamkiewicz, należało do wyjątkowo licznych i entuzjastycznych, świadcząc o wielkiem zainteresowaniu, jakie wzbudza w poszczególnych dziel nicach udział polski w wystawie, względnie Tydzień Polskiej Gościnności, mający się odbyć w dniach od 17 do 23 lipca. — Następujące parafje były reprezentowane. św. Wojciecha: C. Dankowski, J. Rybicki; św. Fidelisa: S. Mikołajczak, F. Roman, J. Panek, S. Dziemianowicz, J. Altman; Niep. Poczęcia Najśw. Marji Panny: A. Podbielska, J. Koziczyński, S. Perlińska; Niep. Serca Marji Panny: A. F. Soska, M. Lipiński, S. Mróziński; Pięciu Braci Polaków i Męczenników: J. Cichoszewski, W. Tenczar, M. Strzycki, J. Rusch; Annowo: M. Mocadło, J. Zintek, S. Tyrakowski; św. Bronisławy: P. Wachowski, W. Winiecki, M. Walczak, jr.; Marji Magdaleny: F. Konieczna; św. Pankracego: A. Zintak; św. Konstancji: F. Sadowska, A. Marska; św. Stanisława B. i M.: J. Haracz, S.. Panek, J. Hargan; św. Barbary: M. Smuczyński, J. Moskal; św. Michała A.: dr. A. S. Mioducki; św. Jana Bożego: A. Zdrojewski; św. Konstancji: F. Flaschke; św. Florjana w Hegewish: J. Plys, T. Podgany, J. Czachorska. Obecni byli także p. S. Witmański z Town of Lake, p. L. Paczyński, M. Kudlick, E. Odalski. Zebraniu przewodniczył p S. Adamkiewicz.

HORNER PROSI STAN O POPARCIE PODATKU OD SPRZEDAŻY.

Springfield, Ill., 20. marca.— Apelując do „patrjotycznego i oddanego" ducha Ameryki w krytycznych czasach, gub. Horner wydał formalny apel o pełną kooperację wszystkich obywateli w Illinois w skutecznem egzekwowaniu podatku od sprzedaży. Apel ten uważa się za argument przeciwko możliwym próbom zablokowania podatku przez zakazy i inne postępowanie sądowe.

Gubernator czuje, że nowy podatek, który wejdzie w życie po podpisaniu odnośnych uchwał w tym tygodniu, umożliwi dalszą akcję ratunkową wśród bezrobotnych.

MIAMI ZBUDUJE POMNIK CERMAKOWI.

Miami, Fla., 20. marca. — W parku Bayfront ma być wzniesiony pomnik w miejscu, w którem mayor Anton J. Cermak z Chicago został śmiertelnie raniony kulą zamachowca, przeznaczoną dla Prezydenta Roosevelta. Cermak zmarł w tutejszym szpitalu 6. marca. Jego zabójca, Giuseppe Zangara, został stracony dzisiaj rano w krześle elektrycznem.

Komitet budowy pomnika ogłosił plany zebrania funduszów, któreby umożliwiły odsłonięcie pomnika 15. lutego, 1934. w pierwszą rocznicę zamachu

Przyjaciele Muzyki Przyjęli z Podziękowaniem Ofertę Polskiej Delegacji.

Niepogoda Przeszkodziła w Odbyciu Wczoraj Programu Na Miejscu, Gdzie Stanie Pawilon Polski.

Fryderyk Stock, Artur Bissell, Jakób Kelly i E. E. Vogelei, stanowiący komitet w sprawie zaofiarowanej sali w pawilonie Polski na ich koncerty podczas wystawy światowej, czem zajmuje się Towarzystwo Przyjaciół Muzyki, tenże komitet przedwczoraj oficjalnie przyjął ofertę polskiej delegacji, co też zatwierdza w liście pisanym do Dra. W. F. Kalisza, prezesa „Polish Pavilion, Inc." Raport komitetu tego wyraźnie zaznacza, że „Przyjaciele Muzyki przyjmują ofertę polskiej delegacji i użyją część ofiarowaną im w budynku dla swoich koncertów".

W raporcie swoim członkowie wyżej podanego komitetu podają:

„Nasi dyrektorzy z wdzięcznością przyjmują ofertę waszą i dziękują serdecznie za oddanie nam waszego pięknego budynku na czas wystawy światowej. Wierzymy, że przez przyjęcie tej oferty nawiążemy ściślejsze z wami stosunki i że członkowie naszego komitetu z wami tembardziej spokrewnieni współpracować będą dla ogólnego dobra".

Tyle o Przyjacielach Muzyki i Pawilonie Polski.

Niepogoda wczorajsza sprawiła, że zapowiedziany program jaki miał się odbyć na placu obok planetarjum Adler'a, gdzie w niedalekiej przyszłości stanie Pawilon Polski kosztem $100,000, się nie odbył. Zebrała się spora gromadka obywateli i obywatelek z dalekiego Calumet City z swoim burmistrzem Janem W. Jaranowskim na czele, a był też oddział umundurowanych Harcerzy i Harcerek Związku Narodowego Polskiego, nie brakowało również i studentek z Akademji Najświętszej Rodziny. Członkowie Komitetu budowy z Dr. W. F. Kaliszem na czele przybyli w komplecie chicagowian i chicagowianek także było sporo.

Wice-Konsul R. Rathaus przerzuceniem pierwszej łopaty ziemi dał oficjalnie znak na rozpoczęcie budowy Pawilonu Polski. Dokonano kilka zdjęć fotograficznych, a potem wszyscy odjechali do domów swoich. W tych dniach kontraktor zabierze się na serjo do budowy Pawilonu Polski. Miejsce wybrano doskonałe, blisko jeziora, a jednak niedaleko od bramy wjazdowej wystawy światowej, jaka się rozpocznie dnia 1go czerwca.

Stan Stara Się o Pożyczkę.

Gub. Horner wczoraj odbył konferencję z Wilfredem S. Reynoldsem, sekretarzem wykonawczym Stanowej Komisji Zapomogowej, a to w celu wyszukania sposobu na pozyskanie funduszów potrzebnych w miesiącu kwietniu na zapomogę dla biednych w stanie, nim będzie wprowadzone w życie nowe prawo podatku od sprzedaży, z którego fundusze będą w przyszłości przez cały stan czerpane.

Gub. Horner starał się porozumieć z sen. Robertem Wagnerem z New Yorku telefonicznie ale bez skutku. Senator ten ma do polecenia i przeprowadzenia bile dające nowe prawa Korporacji Finansowej Rekonstukcyjnej. Gubernator ma nadzieję, że Kongres zezwoli tejże korporacji na udzielenie jeszcze jednej pożyczki dla stanu Illinois przed końcem bieżącego miesiąca.

Jeśli do tego dojdzie powiat Cook ma $4,728,000 bondów zapomogowych jakie może złożyć na żądanie. Jeśli do pożyczki tej dodatkowej nie dojdzie w Washingtonie, zamierzają sprzedawać obywatelom bondy zapomogowe w powiecie Cook w celu zebrania potrzebnych na gwałt funduszów dla niesienia dalszej pomocy biednym i bezrobotnym.

MacDonald, człowiek, którego król Anglji z łaski trzyma na stanowisku premjera, pojechał do Rzymu, aby się ratować od upadku w Londynie i zupełnego wyeliminowania z polityki angielskiej. MacDonald, jak wiadomo, nie ma żadnej partji za sobą od czasu, kiedy zerwał stosunki z laborytami.